

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 37 (81)

Warszawa, 12 września 1948 r.

Cena 5 zł

Wypowiadamy nieubłaganą walkę

Państwo ludowe, przeprowadzając reformę rolną, pewną ilość majątków ziemskich pozostawiło we własnym zarządzie, z tą intencją, że z biegiem czasu odgrywać one będą niezwykle ważną rolę czynnika kultury i postępu w rolnictwie. Chodziło przede wszystkim o doświadczalnictwo i produkcję lepszych gatunków ziarna siewnego, nasienia innych roślin, okopowizny, a także o doświadczalnictwo w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich itp.

Rzecz zrozumiała, że w pierwszych latach majątki państwowe nie mogły odgrywać tej roli. Przede wszystkim trzeba je było dźwignąć z ruiny wojennej, a wobec braku chleba — nastawiać je narażenie do normalnej produkcji, by z czasem zacząć je przekształcać w fermy, prowadzące różnorodne doświadczalnictwo na użytek całości rolnictwa.

Niestety! Najlepsze i najrozsądniejsze intencje i plany — źli ludzie z łatwością mogą popsuć. Jaskrawy tego przykład odsłonił ostatnio proces kierowników Państwowych Nieruchomości Ziemskich w pow. koszalińskim, którzy zmniejszali plan zasiewów i likwidowania ugorów, zmierzając do ruiny państwowych majątków rolnych. Zaś w woj. wrocławskim, w pow. Środa Śląska, cały zespół majątków państwowych doprowadzony został do ruiny — właśnie na skutek złej woli kierowników.

O niedoświadczenie i brak umiejętności kierowania większymi gospodarstwami o typie folwarcznym trudno tych kierowników posądzać. Przeważnie posiadali oni wyższe wykształcenie agronomiczne i praktykę w prowadzeniu większych majątków ziemskich, zdobytą w przeszłości. W jakim zaś stopniu okradali — przewody sądowe to wykażą. Ale choćby nawet dużo kradli — nie ukradli tyle, na ile przyczynili strat całemu narodowi, rujnując mienie państwowe.

Ponad wszelką wątpliwość panom tym nie chodziło o samo tylko przywłaszczanie sobie cudzej własności. Chodziło zaś przede wszystkim o rujnację państwowych majątków ziemskich, by w ten sposób uzasadnić, że państwo nie jest zdolne do celowego gospodarowania na większych obszarach — że celowo gospodarzyć mogą tylko obszarnicy na ziemi pozostającej w ich prywatnym władaniu. A przeto uprawiali sabotaż i świadome szkodnictwo — jako sposoby walki z nowym ustrojem. Zwłaszcza, jeśli zważymy, że „agronomi” ci rekrutują się w dużym stopniu spośród byłych obszarników, lub też spośród zarządców dawnymi majątkami obszarniczymi. W różnych okolicznościach i pod różnymi płaszczykami wcisnęli się oni teraz na stanowiska kierownicze w majątkach państwowych, by od wewnątrz podgryzać zapoczątkowane dzieło przebudowy ustroju rolnego.

Na tym miejscu trzeba jasno sobie powiedzieć, że tego rodzaju przykłady są jednym z ogniw nieustępliwej walki z ustrojem demokracji ludowej — o nawrót do ustroju kapitalistycznego. Z tego trzeba zdawać sobie sprawę i mieć oczy otwarte i baczyć, by w czas paraliżować próby sabotażu i szkodnictwa.

Przytoczone na wstępie przykłady szkodnictwa — nie wyczerpują różnorodnych form walki o nawrót do ustroju kapitalistycznego. Tego rodzaju formę walki najłatwiej jeszcze zauważyć i w czas ją ukrócić. O wiele trudniej jest rozeznaczyć i dać właściwy odpór różnorodnemu szkodnictwu, któremu można by dać ogólne miano spekulacji na organizmie demokracji ludowej. W każdym bądź razie jedno jest pewne: kto twórczo nie pracuje, kto nie wytwarza żadnych wartości — a jednak żyje, dobrze mu się powodzi, ba — życia nadużywa i bogaci się — ten z pewnością spekuluje. Po prostu — okrada naród, tak samo jak za czasów ustroju kapitalistycznego. Słowem, w ustroju demokracji ludowej — uprawia kapitalistyczny sposób bytowania, a tym samym walczy o nawrót do form kapitalistycznych.

Spekulant — spekuluje na wszystkim. Potrafi maskować się legitymacją partyjną; potrafi głośno i najkrzykliwiej głosić ideały demokracji ludowej, ideały sprawiedliwości społecznej — byle tylko wysunąć się na czoło i pochwycić ster jakiegoś odcinka życia politycznego i gospodarczego — i stać się niezastąpionym. Trzeba teraz baczyć, czy czyny idą w parze ze słowami. Jeśli tylko głosi ideały, a nie pracuje i w pierze porasta — to z pewnością pozycja społeczna ułatwia mu tylko spekulację.

Od spekulantów nie jest wolne życie polityczne i spółdzielczość gospodarza. I ci właśnie spekulanci w praktyce są najgorliwszymi sprzymierzeńcami wsteczności, walczącego o nawrót ustroju kapitalistycznego. Przede wszystkim dlatego, że obniżają i kompromitują postawę ideową i programową organizacyj, na których bazują — a zarazem wzmagają w otoczeniu swym pęd do naśladowania ich w chytrkowaniu i spekulowaniu.

O tym wszystkim trzeba nie tylko pamiętać, ale i prowadzić nieubłaganą walkę z tego rodzaju czynnikami.

J. Z.



Z nastaniem nowego roku szkolnego zaroili się od młodzieży księgarnie i sklepy z materiałami i przyborami szkolnymi. Każdy uczeń i każda uczennica pragnie zaopatrzyć się w potrzebne podręczniki, aby móc w całej pełni korzystać z nauki. Na zdjęciu widzimy młodzież nabywającą zeszyty, ołówki, pióra — niezbędne przybory do pracy

Ostatnie wiadomości

Pismo Komitetu Centralnego PPR do Prezydenta R. P. Ob. Bolesława Bieruta

Biuro polityczne KC PPR wystosowało w imieniu KC PPR następujące pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta:

W okresie zakładania podwalin odrodzonej państwowości polskiej, w zrozumieniu wielkich zadań powierzonych Tobie przez cały naród na stanowisku Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a później Prezydenta Rzeczypospolitej, które w tym przełomowym okresie wymagało poświęcenia wszystkich Twoich sił temu najwyższemu urzędowi państwowemu, Polska Partia Robotnicza zwolniła Cię z więzów organizacyjnych, które łączyły Cię z naszą partią od chwili jej powstania.

Dziś, kiedy rola naszej partii, jako czołowej siły w budownictwie odrodzonego na podstawach demokracji ludowej państwa — jest w pełni uznań, w obliczu doniosłych

zadań, stojących przed naszą partią a w szczególności umocnienia jej niezłomności ideowej, w przedzie dnia historycznej chwili realizacji pełnej jedności Polskiej Klasy Robotniczej poprzez utworzenie zjednoczonej partii robotniczej, KC PPR, pamiętając o Twojej wytrwałej walce o wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce na przestrzeni 40 lat, o Twym udziale w rewolucyjnym ruchu robotniczym w najtrudniejszych okresach i okazany w tej walce hart ideowy, pamiętając o Twym ofiarnym udziale w walce narodo-wyzwoleńczej i w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej, z ramienia której brałeś czynny udział w tworzeniu reprezentacji narodu, Krajowej Rady Narodowej, zwraca się do Ciebie o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

Komunikat szefa kancelarii Rady Państwa

W dniu 28 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym Prezydent RP Bolesław Bierut, jako przewodniczący Rady Państwa, powiadomił Radę o piśmie skierowanym doń przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w sprawie powrotu Jego do czynnej działalności w Polskiej Partii Robotniczej. Prezydent RP zakomunikował Radzie swą decyzję przyjęcia tej propozycji. Rada Państwa przyjęła oświadczenie Prezydenta RP do wiadomości.

☆

Obywatel Bolesław Bierut, najpierw jako Prezydent Krajowej Rady Narodowej, a następnie Prezydent R. P. zyskał sobie w masach ludowych pełnię gorącej sympatii i zaufania. Dzięki swej postawie, nacechowanej wielkim umiarem a zarazem nieustępliwą wolą wcielania w życie ideałów demokracji — stał się najwyższym autorytetem nie tylko prawnym, ale i moralnym w społecznym i politycznym życiu Polski Ludowej. Dlatego też powrót Ob. Bolesława Bieruta do czynnej pracy w Partii, witamy z radością.

Przodownicza rola Obywatela Bolesława Bieruta w Narodzie, a zarazem w Partii, na barkach której spoczęła największa odpowiedzialność za Polskę Ludową, daje nam rękojmię dalszej pomyślności Polski Ludowej.

Na tej nowej drodze, pogłębiającej nurt rozwojowy naszego życia społeczno-politycznego, Ruch Ludowy jeszcze bardziej wzmoże swe wysiłki, by pod przewodnictwem naszego Prezydenta R. P., Obywatela Bolesława Bieruta, wcielić w życie najszczytniejszy ideał sprawiedliwości społecznej.

ANDRZEJ ALEKSANDROWICZ ŻDANOW NIE ŻYJE

Dnia 31 sierpnia zmarł po ciężkiej chorobie wybitny działacz państwa radzieckiego, członek Biura Politycznego Centralnego Komitetu W. K. P., Sekretarz Centralnego Komitetu W. K. P., poseł do Rady Najwyższej Z. S. R. R., generał - pułkownik Andrzej Aleksandrowicz Żdanow.

W osobie Żdanowa naród radziecki stracił wiernego syna partii Lenina — Stalina, który całe swe życie poświęcił dla partii narodu i państwa radzieckiego. Jego śmierć w głębokim smutku pogrążyła naród radziecki.

Wierny uczeń i współpracownik Stalina, Żdanow dzięki nieustraszonej działalności dla dobra ojczyzny radzieckiej — jak również bezgranicznej oddaniu sprawie partii Lenina — Stalina, pozyskał gorącą miłość ze strony partii i społeczeństwa radzieckiego.

Życie i nieustraszona praca Żdanowa staną się przykładem dla całych rzesz narodu radzieckiego.

Wyraży współczucia napływają nie tylko od rzesz robotniczych całego świata, lecz od wszystkich tych, którym pokój leży głęboko na sercu. Bowiem Zmarły był zawsze w pierwszym szeregu bojowników zarówno w walce z faszyzmem, jak i w walce o pokojową stabilizację powojennego świata.

W latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny, partia i rząd powierzają Żdanowowi organizację obrony Leningradu. Realizując dyrektywy CK W. K. P. i Stalina, członkowie partii z Żdanowem na czele stają się duszą bohaterskiej obrony miasta Lenina, które odiera najcięższe uderzenia niemieckie, aż wreszcie wychodzi zwycięsko. Po zwycięstwie, gdy naród i partia przeszły do budownictwa pokojowego — Żdanow jako jeden z najbardziej utalentowanych propagatorów idei Lenina — Stalina, wygłasza szereg referatów, poświęconych sprawom literatury, sztuki, filozofii i sytuacji międzynarodowej.

W uznaniu wielkich zasług, pogrzeb odbył się na koszt państwa. Przybyły pociąg żałobny ze zwłokami na dworzec Białoruski w Moskwie był witany przez olbrzymie tłumy zgromadzonej publiczności, delegacje kraju i zagraniczne, przywódców partii, przedstawicieli rządu i sił zbrojnych Z. S. R. R.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, członkowie rządu na czele z ministrem Molotowem wzięli trumnę na barki i złożyli na lawecie armaty.

W sali kolumnowej Domu Związkowego

trumnę ustawiono na katafalku, tonącym w zieleni i kwiatach. Nad trumną widniał czerwony sztandar obramowany czernią. Do sali wniesiono setki wieńców. Nad zwłokami pełnili wartę honorową przedstawiciele rządu i sił zbrojnych, na czele ze Stalinem i Molotowem.

Z pałacu Związków Zawodowych wyruszył około 250 tysięczny kondukt pogrzebowy.

Zaprzężona w cztery konie laweta wiozła spowitą w sztandar trumnę ze zwłokami Andrzeja Żdanowa.

Wśród grzmotów salw honorowych, zwłoki Andrzeja Żdanowa zostały złożone do grobu obok wielkich działaczy komunizmu — Świerdłowa i Kalinina.

ŻYCIORYS A. A. ŻDANOWA

Andrzej Aleksandrowicz Żdanow był członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i sekretarzem Komitetu Centralnego tej partii. Był on jednym z najwybitniejszych działaczy partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

Andrzej Żdanow urodził się dnia 25 lutego 1896 r. w Mariupolu. Od 1912 r. brał udział w pracach kół socjal-demokratycznych. W 1915 r. wstąpił do partii bolszewickiej a w okresie pierwszej wojny światowej prowadził pracę polityczną w wojsku.

W latach 1917 — 1918 Żdanow był przewodniczącym Komitetu powiatowego partii komunistycznej w mieście Szabrynsk na Uralu. Następnie prowadził pracę polityczną w innych miejscowościach kraju i w Twerze. Od 1920 r. był przewodniczącym okrągowego komitetu wykonawczego tej partii a od roku 1924 do 1934 pracował na kierowniczych stanowiskach partii bolszewickiej w okręgu Gorki.

W 1925 r. Żdanow został wybrany na kandydata do Komitetu Centralnego Partii. Od 1930 r. jest członkiem tego Komitetu i od 1934 r. jego sekretarzem.

Od grudnia 1934 r. do 1945 r. Andrzej Żdanow był pierwszym sekretarzem okręgowego i miejskiego komitetu partii komunistycznej w Leningradzie zachowując jednocześnie stanowisko sekretarza komitetu centralnego tej partii.

W okresie wojny fińskiej Żdanow był członkiem Rady Wojennej VII armii a następnie frontu północno - zachodniego.

Od pierwszych dni wojny radziecko - niemieckiej był on członkiem Rady Wojennej frontu leningradzkiego i osobiście kierował obroną oblężonego miasta. Z wojny wyszedł w stopniu generała-pułkownika.

Po zawarciu zawieszenia broni z Finlandią — Żdanow był przewodniczącym Sojuszniczej Komisji Kontroli w tym kraju.

Zmarły był posłem do Rady Najwyższej ZSRR oraz posłem do Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Był on dwukrotnie odznaczony orderem Lenina, oraz orderami Czerwonego Sztandaru Pracy, Czerwonego Sztandaru, Suworowa I klasy, i Kutuzowa I klasy.

ZGON B. PREZYDENTA EDWARDA BENESZA

Dr. Edward Benesz, drugi prezydent Republiki Czechosłowackiej, zmarł 3-IX o godz. 18.10 w swej posiadłości Sezimovost, przeżywszy 64 lata. W stanie zdrowia dr. Benesza, który chorował od długich miesięcy, nastąpiło nagle znaczne pogorszenie w ubiegłą niedzielę. We wtorek chory stracił przytomność, której nie odzyskał już do chwili zgonu. Paraliż prawej strony ciała postępował powoli w kierunku serca, przy równoczesnym coraz większym osłabieniu sił fizycznych chorego. W ostatnich dniach dr. Benesz był podtrzymywany przy życiu przy zastosowaniu sztucznych środków odżywiania. Pomimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy nie zdołano już powstrzymać rozwoju choroby.

W chwili śmierci przy łóżu dr. Benesza znajdowali się: jego żona, brat, dwie siostrzenice i siostrzeniec.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci dr. Benesza zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu czechosłowackiego.

ŻYCIORYS D-ra EDWARDA BENESZA

Edward Benesz urodził się 28 maja 1884 r. w wsi Kózlany w Czechosłowacji. Rodzice jego byli biednymi chłopami, lecz mimo to czechosłowacki mąż stanu ukończył fakultet filozofii na Uniwersytecie Praskim. Dalsze studia Edward Benesz odbył na Sorbonie i w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu, w Dijon doktoryzował się w dziedzinie prawa. W roku 1909 został profesorem Ekonomii Praskiej Akademii Handlowej. W roku 1912

został lektorem, a w roku 1922 — profesorem Socjologii na Uniwersytecie w Pradze.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, Benesz był jeszcze młodym człowiekiem, lecz już jednym z przywódców czechosłowackiego ruchu narodowego i wkrótce staje się prawą ręką Masaryka w intensywnej propagandzie wyzwolenczej. W roku 1915 udaje się do Paryża, by pracować jako publicysta i dyplomata dla sprawy wyzwolenia Czechosłowacji spod jarzma austro-węgierskiego. Tam współpracuje z dr. T. G. Masarykiem i gen. Stefanikiem. W tym samym roku zostaje sekretarzem generalnym Czechosłowackiej Rady Narodowej, ciała wykonawczego ruchu narodowego, która w r. 1918 została uznana przez sojuszników jako Czechosłowacki Rząd Tymczasowy.

W latach 1918 — 1935 jest ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji, w r. 1921 sam tworzy rząd i jest przez rok premierem. W latach 1935 — 1938 piastuje godność prezydenta Republiki.

Edward Benesz często reprezentował swój kraj na forum międzynarodowym. W r. 1919 jest członkiem delegacji czechosłowackiej na Konferencję Pokojową w Paryżu. W r. 1920 zostaje mianowany przedstawicielem Czechosłowacji w Lidze Narodów, a r. 1923 — wybrany członkiem Rady Ligi. Na stanowisko to zostaje ponownie wybrany w dwa lata później. Benesz był jednym z twórców Małej Ententy w sierpniu 1920 r., jednym z autorów i gorących obrońców Protokołu Genewskiego z r. 1924 i reprezentował Czechosłowację na wielu konferencjach dyplomatycznych po pierwszej wojnie światowej. W imieniu swego kraju zapoczątkował traktaty w Locarno, 16 października 1925 r. i podpisał je 1 grudnia tegoż roku.

W 1939 r. Benesz zostaje obrany przewodniczącym Czechosłowackiego Komitetu Narodowego w Londynie. W lipcu 1940 r. mocarstwa sojusznicze uznają go jako prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Wraca do kraju w maju 1945 r., gdzie zostaje zatwierdzony jako Prezydent przez Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe w październiku tegoż roku. W czerwcu 1946 jest ponownie wybrany prezydentem na okres lat 7.

Zmiana adresu Sekretariatu Naczelnego PSL i Redakcji tygodnika „Chłopi i Państwo“ w Warszawie

Sekretariat Naczelny PSL, wszystkie Wydziały i Redakcja tygodnika „Chłopi i Państwo“ przeniosły się z Alei Jerozolimskich do własnego gmachu przy ulicy Mazowieckiej 9 w Warszawie, telefon 85-504.

Tam również mieści się Zarząd Wojewódzki PSL wojew. Warszawskiego, Zarząd Powiatowy i Grodzki.

Obecnie trzeba adresować: Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 9.

ANTONI WAYS

Prezes PSL na pow. Ilza

Kontakty z domem

Kartki z pamiętnika z Oświęcimia

Z utęsknieniem wielkim czekamy na wieści z domu. To jest jedyna nić wiążąca nas jeszcze z ludźmi, bo wokół nas nie mamy, a przynajmniej bardzo rzadko spotykamy człowieka. Pisarz blokowy ogłasza nam, że po czterech tygodniach pobytu w obozie wolno nam będzie napisać list do domu. Obliczamy sobie ile upłynie tygodni zanim list przejdzie przez cenzurę, zajdzie do domu, a stamtąd odpowiedź dla nas. Jest to bardzo długi, a nam się zdaje, że nie przetrzymamy więcej niż tydzień. „Wytrzymasz h... rybi“ — mówi pisarz. „Ja siedzę od 1940 roku i wytrzymałem“. A gdzie są inni? pyta jakiś naiwny inteligent. „Głupi jesteś“ odpowiada pisarz, a po chwili trochę ciszej dodaje: „z naszego transportu jest nas tylko dwóch. Reszta — reszta jest in Himmel - komando“. I odszedł od nas — zły, że go o takie proste sprawy pytają zugangi.

×

Pewnego dnia, gdy jesień — czując już bliski swój koniec — wysilała się by ukazać światu i nam całe swoje bogactwo i potęgę piękną, przyniesiono na nasz blok kilka listów. Po apelu wieczornym siedzimy między blokami i czytamy te listy z tantego, z innego świata. Zdaje nam się przez chwilę, że jesteśmy w domu. Takie samo wielkie, czerwone, zachodzące słońce, tak samo ścielą się cienie i tak samo snuje się pejzyczna od zachodniej strony. „Uważaj na siebie, nie przeziebiaj się i myśl tylko o sobie“ — czytamy w listach. „My sobie dajemy radę i wierzymy najmocniej, że się niedługo zobaczymy. Codziennie modlimy

się wszyscy za Twój szczęśliwy powrót“. Tak piszą do nas nasze żony, matki, córki i synowie, a nie wiedzą, że my jesteśmy już w innym świecie, w świecie Hitlera i nie jesteśmy nawet pewni, czy Bóg ze swojej wysokości i dostojności widzi nas tutaj. Czy widzi nas tutaj wychlipujących zachłannie swoją porcję zupy ze zgnilej brukwi. Czy widzi nas tu jak wychudzi ramionami dźwigamy olbrzymie kamienie i kłocę drzewa. Nie wiemy, czy widzisz nas Boże, gdy kapo jednym uderzeniem powala na ziemię Twojego syna. Czy widzisz, gdy wierny Twojej Bożej wszechmocy więzień pada już na ziemię, a kapo — również Twój syn, Boże — robi mu przedśmiertną „krawatkę“.

Tak „Wytrwaj — wierzę w Twój szczęśliwy powrót...“

×

Przy końcu 1942 roku władze obozowe zezwoliły na przysyłanie żywnościowych paczek. Cieszą się „muzulmany“, nieporadne inteligenty i wszelkiego rodzaju zgłodniałe stworzy w pasiakach i w „holenderkach“. O niczym innym nie mówi się teraz w obozie tylko o tych mających nadzieję paczkach z prawdziwym chlebem, cebulą, a może i tytoniem. Marzą sobie „muzulmany“ jak to teraz za chleb kupią sobie na „czarnej giełdzie“ ciepły sweter, a za odany sztabowemu cukier zyskają jego łaskę.

Zaczęły wreszcie nadchodzić te wyczekiwane paczki, ale tylko dla niektórych, dla szczęśliwców posiadających jeszcze ko-

goś w domu, kogoś, kto mógł zdobyć się jeszcze na jeden wydatek.

Stoi na apelu obok mnie nauczyciel Suswał i codziennie niezmiennie powtarza: „Dzisiaj napewno będę miał paczkę“. A tymczasem chore jego płuca coraz szybszy wydają oddech. Slabe jego nogi coraz częściej odmawiają mu posłuszeństwa, aż któregoś dnia przywieźliśmy go do obozu z miejsca pracy. Na apelu leżał już na ziemi i nie mówił nic o paczce. Tego samego dnia wieczorem przyszła dla niego paczka.

×

Któregoś dnia w grudniu 1942 roku czytano i mój numer w szeregu tych, którzy mają się po apelu zgłosić po paczki na poczcie obozowej. Biegne pędem i po długim oczekiwaniu otrzymuję wreszcie paczkę. Pierwszą paczkę pakowaną i adresowaną przez drogą mi osobę. Drżącymi rękami stwierdzam zawartość i nie mogę pows. trzymać płynących bez przerwy łez. Paczka jest nieduża. W drodze na swój blok zjadam całą zawartość skropioną rześnięciami moimi łzami.

×

Otrzymujemy już częściej listy i paczki. Żyjemy jakby w ciągłym oczekiwaniu od jednego listu do drugiego, od jednej do drugiej paczki. Nie liczymy już teraz życia swojego na inne okresy, nie pamiętamy innych wydarzeń, tylko dni w których otrzymaliśmy paczkę, lub list. Wszystko inne jest mniej ważne — zaciera się. Tylko ten moment, gdy rozpakowujemy paczkę — moment jakby obcowania z osobami nam bliskimi. Skąd oni mają tam w domu tyle pieniędzy. Obliczamy, ile tam na wolności musi kosztować taka paczka, chcemy sobie wyobrazić, ile trudności i zabiegów musiały wykonać osoby nam drogie. A jednocześnie nie mamy dość sił, by napisać żeby nam paczek nie przysyłano. Tak, paczki ratują tysiące ludzi od śmierci głodowej. Tylko żydzi i Rosjanie paczek ani

listów nie otrzymują. Niektórzy rozumieją ich położenie i starają się chociaż w części zastąpić im ich bliskich.

Czasem wieści z domu urywają się i odczuwamy wtedy wielki niepokój i strach o tamtych z domu. Przeglądamy wtedy dokładnie wszystkie twarze przybywających do obozu. Coraz częściej zachodzą wypadki spotkania się syna z przybywającym do obozu ojcem, lub bratem.

×

Od dłuższego czasu nie otrzymuję z domu listów, a paczki do mnie są jakieś inne, pakowane przez inne osoby.

Niepokój mój wzrasta z każdym dniem. W domu zostawiłem żonę i dwóch małych synków. Najmłodszy miał trzy lata, gdy musiałem go pożegnać śpiącego w łóżku i uśmiechającego się do swoich marzeń. Nie pozwoliłem go budzić i tak odszedłem, a on tam rano szukał tatusia i nie mógł go nigdzie znaleźć — i nie rozumiał dlaczego mamusia ciągle płacze i nie bawi się z nim w konie. Pamiętam, jak któregoś dnia wieczorem, gdy księżyc jasno świecił, chodziliśmy obaj i szukaliśmy drabiny, by dostać się na księżyc. Teraz nie mam żadnej wiadomości i nie wiem, czy mój Pawełek znalazł już tę drabinę. Wreszcie otrzymuję list: „Jestem w szpitalu, ale czuję się już lepiej. Życie moje jest ciągłym oczekiwaniem na Twój powrót. Wierzę, że gdybyś teraz wrócił, będę zdrowa“.

I znowu przez szereg dni i tygodni nie — tylko paczki od osób innych, dalszych. Aż wreszcie, któregoś dnia w czasie obiadu otrzymuję list. Wiem co zawiera — boję się otworzyć. Kolega otwiera list i czyta głośno: „Mila ist tot“ (Mila zmarła). Wychodzę z bloku. Nie mogę uwierzyć. Nie mogę oderwać oczu od nasuwającego mi się obrazu. Mały Pawełek ze straszym trochę braciszkiem szuka po cmentarzu swojej mamusi. Chodzi i zagląda pod wszystkie płyty, woła mamusi — wreszcie płacze, a na płacz ten nie przybiega nikt.

CZESŁAW WYCECH

O PRZEBUDOWĘ SZKOŁY WIEJSKIEJ

Kiedy w roku zeszłym w miesiącu wrześniu i październiku odbywałem w sprawach politycznych długie i liczne podróże, nawet po najdalszych zakątkach naszego kraju, to spotykałem na polnych drogach i szosach sznury młodzieży szkolnej.

Spieszyła do szkoły lub powracała do domu.

Wśród niej spotykałem zarówno młodzież ze szkoły powszechnej, jak również ze szkoły średniej ogólnokształcącej czy zawodowej. Naocznie można się było przekonać, że Polska jest krajem młodym, a więc żywym, nie starzejącym, krajem przyszłości, bo młodym w ludziach. Znamiennym jest fakt, że w siedzibach dawnych dworów, gdzie szlachta prześladowała i wyzyskiwała chłopą, powstały nowe ogniska oświatowe. W nich to uczy się młodzież chłopska czy robotnicza. A ognisk tych jest niemało. Po wojnie na wsi działa 144 gimnazjów i liceów wiejskich, z 30 tysiącami uczniów, mamy około 300 gimnazjów i liceów rolniczych, 70 uniwersytetów ludowych, wychowujących rocznie około czterech tysięcy przodowników w pracy społecznej wsi; czynne są również na wsi szkoły zawodowe w niewielkiej ilości. A przecież to nie wszystko, wszak młodzież wiejska, chłopska kształci się w szkołach średnich i wyższych w mieście. W tym zakresie Polska Ludowa posiada duże osiągnięcia.

Nie trzeba już dziś nikogo przekonywać o tym, że od wartości szkoły powszechnej zależy poziom życia społecznego i kulturalnego wsi. Tam, gdzie wieś ma pełną szkołę siedmioklasową, tam najczęściej żywsza jest działalność społeczna. A wiejska młodzież, kończąca szkołę siedmioklasową czy wyżej zorganizowaną, ma otwartą drogę do szkół średnich. Młodzież wiejska ze szkół o jednym czy dwu nauczycielach ma utrudnioną, a czasami zamkniętą drogę w świat. Dlatego też ruch ludowy wołał zawsze o możliwie najwyższą formę szkoły powszechnej dla wsi. Stworzenie dobrej szkoły na wsi nie jest sprawą prostą. W miastach, gdzie jest duże skupienie młodzieży łatwo jest zorganizować pełną szkołę siedmioklasową, trudniej to uczynić na wsi, gdzie młodzież jest rozproszona w małych osiedlach. Mimo trudności, istnieją moż-

liwości zapewnienia wsi dobrej szkoły powszechnej, wymaga to jednak zerwania z dotychczasową wadliwą strukturą szkoły wiejskiej i nakładu większych środków finansowych.

Jaki jest stan szkolnictwa powszechnego na wsi w chwili obecnej. W roku zeszłym szkolnym na 21.720 szkół powszechnych mieliśmy 19.485 szkół na wsi z 2.352 tys. uczniów i 2.235 szkół w mieście z 1.020 tys. uczniów; na wsi uczyło 48 tysięcy nauczycieli, w mieście 25.6 tysięcy. Na jedną szkołę w mieście przypadało przeciętnie 11 nauczycieli, na wsi 2 i pół nauczycieli. Wynika z tego, że wieś ma nadal jeszcze szkołę niżej zorganizowaną. Na wsi nadal przeważają szkoły o 1 i 2 nauczycielach, które nie mogą

siedmioklasowej szkoły powszechnej; wynika z tego że tylko niespełna dwie trzecie dzieci może ukończyć siódmą klasę. Po wojnie zupełnie słusznie zniesiono klasy wieloletnie. Dziś nie ma jeszcze dostatecznej ilości szkół wyżej zorganizowanych i wobec tego 40 % uczniów na wsi nie kończy szkoły powszechnej, lecz urywa naukę na klasie czwartej a w najlepszym razie piątej czy szóstej. Jest to wielka bolączka wsi.

Co należy robić, ażeby dać wsi dobrą szkołę? Co należy robić, ażeby każdemu dziecku umożliwić ukończenie klasy siódmej?

Dwie są drogi do naprawy tego złego stanu. Pierwsza droga: Można organizować rzadkie ale najwyżej zorganizowane

lem ukończenia programu szkoły siedmioklasowej. W tej wyżej zorganizowanej szkole zbierają uczniowie ze szkół o jednym czy dwu nauczycielach i wobec tego nazwano ją zbiorczą. Ta druga forma organizacji dla wsi jest wygodniejsza i każdemu dziecku wiejskiemu ze szkół jedno i dwuklasowej już w najbliższej przyszłości daje możliwości ukończenia klasy siódmej. Trzeba tylko stworzyć gęstą sieć szkół zbiorczych i szkół możliwie najwyżej zorganizowanych. Szkoły niżej zorganizowane są bardzo przeludnione, za dużo uczniów w nich wypada na jednego nauczyciela i trzeba im dodać nowe siły, nauczycielskie, a przekształcając się na szkoły wyżej zorganizowane, które zrealizują program szkoły siedmioklasowej. Np. w 1945/46 roku mieliśmy 4046 szkół jednoklasowych z liczbą dzieci od 40 do 80 w każdej szkole; każdej z nich trzeba dodać jeszcze jednego nauczyciela, a wtedy cztery tysiące jednoklasówek, które wykonują dotychczas program czterech klas przekształci się na szkoły dwuklasowe i wówczas będą realizowały program sześciu klas szkolnych. W tym samym roku mieliśmy aż 1.145 jednoklasówek z liczbą dzieci od 80 do 120 w każdej; każdej z tych szkół jednoklasowych trzeba dodać jeszcze po dwóch nauczycieli i wtedy przeszło tysiąc jednoklasówek przekształci się na trzyklasówki; te szkoły, będą wykonywać już program siedmiu klas. Podobnie należałoby postąpić z dotychczasowymi szkołami o dwu i trzech nauczycielach; są one dziś przeludnione, nieraz na nauczyciela wypada w nich po 60 i 70 uczniów. Należy im dodać nowe etaty i przekształcić je na szkoły wyżej zorganizowane. I tu dotykamy ważnego zagadnienia — obniżenia ilości dzieci na jednego nauczyciela. Wymaga to wydatnego zwiększenia ilości nauczycieli w państwie. Przed wojną u nas obciążenie wynosiło przeciętnie 60 uczniów, a na wsi przekraczało 70. Dziś nastąpiła poprawa tego stanu, lecz na wsi nadal utrzymuje się przeludnienie szkół. Na wsi należałoby obniżyć liczbę dzieci na nauczyciela powyżej do 40. Przyjmując tę zasadę możemy wydatnie podnieść stopień organizacyjnej szkół wiejskich, a tym samym u-

(Dokończenie na str. 4)



Roześmiane twarzyczki tych uczniów, świadczą o radosnym powitaniu nowego roku szkolnego

wykonać pełnego programu szkoły powszechnej. Na 19.485 szkół wiejskich w roku zeszłym mieliśmy 8.437 szkół o jednym nauczycielu, co stanowi 42,5% ogółu szkół wiejskich, 4.929 szkół o dwu nauczycielach (26%), 2.391 szkół o trzech nauczycielach (12,1%) i 3.628 szkół o czterech i więcej nauczycielach (19,4%). Szkoły niżej zorganizowane (o jednym i dwu nauczycielach) stanowią 68,6% ogółu szkół wiejskich. Do szkół jednoklasowych uczęszczało 455 tys. uczniów (19,5%), dwuklasowych 486 tys. (20,6%), trzyklasowych 352 tys. (15%) i szkół najwyżej zorganizowanych 1.058 tys. uczniów (45,1%).

Wynika z tego, że 40 % uczniów na wsi nie ma jeszcze dostępu do pełnej

szkoły o 3, 4 i więcej nauczycielach i do nich dowozić dzieci z odległych wsi. Ta forma organizacyjna daje możliwość ukończenia każdemu dziecku wiejskiemu możliwie najwyżej zorganizowanej szkoły; jednakże nakłada ona na wieś wielki ciężar dowożenia uczniów. Rozwiązanie to jest uciążliwe dla wsi i wobec tego odrzucamy je.

A druga droga — to pozostawienie na wsi stosunkowo gęstej sieci szkół o jednym i dwu nauczycielach. Młodzież w tych szkołach przerabia program czterech klas (w szkole o jednym nauczycielu), lub program pięciu czy sześciu klas, lecz obowiązku szkolnego nie kończy. Dalej obowiązana jest uczyć się do szkół wyżej zorganizowanych do klas wyższych, ce-

TADEUSZ KULIGOWSKI

Chłop który się nie bał

Wspomnienie o Zygmuncie Rybickim

(Dokończenie)

Nikt nie sprawdzał, czy to było słuszne. Inni, ci młodszy, mieli rzeczy, które im się wydawały ważniejsze, a on z niczym się nie narzucał. Tę swoją prawdę miał.

— Będzie dobrze. Będzie lepiej. Musi być!

Spokojne, proste i krótkie były jego myśli w najtrudniejszy czas do chłopskiej przyniesione gromady. Jak plóg uklada odwaloną skibę, jak brona ugładza pole, tak on kładł w myśli na swoim miejscu nienawiść do wroga, żal do swoich, co kłamstwem pokrywali wyzysk, uciekli i zawiedli. Czworaczne, lecz nie służebne myśli.

A ważniejsze od myśli były ręce. Z czworaczne ludu, upracowane po łokieć i wyżej.

Wydawaliśmy tajną gazetkę. W strzechach jednego z przysiółków, w norach ziemnych działał aparat. Dublowało go kilka innych. Warszawa przerzucała prasę przez Narwę. Co tydzień tzw. śmietnik. Maszyna do pisania klapała w innej wsi i gdzie się dało: w wiosce zwarcie zabudowanej lub na koloniach, w domu i w dachach obory, w polu albo w zagajniku, w ziemiance i na powierzchni gruntu. Z odbitymi białkowymi matrycami dochodziło się skrycie do domu Rybickiego systemem ścieżek wśród piaszczystych pól, zagajników i zimnych łąk, drogami, którymi mało kto chodził, wzdłuż głębokich melioracyjnych rowów, co w każdej chwili mogły dać schronienie. Zagroda stała tuż przy szosie w odległości paruset metrów od osady Szeńsk. Szosa prowadziła z Mławy przez Szeńsk i Biezuń do Sierpca. W Szeńsku był urząd gminny, tzw. Amtsbezirk, i posterunek żandarmerii. Szosą przejeżdżały niemieckie

samochody i bryczki. A w domu Rybickiego na ręcznym powielaczu, najpierw co miesiąc, potem co dwa tygodnie i wreszcie co tydzień odbijaliśmy w przeszło stu egzemplarzach „Przegląd” dla powiatowych i gminnych działaczy Ruchu Ludowego w sierpeckim, mławskim, ciechanowskim i przasnyskim.

W latach 1940 i 1941 przy powietaniu oprócz mnie i Rybickiego, pracowali: „Brzoza” i „Ful”. Nie przychodziliśmy do pracy razem, bo i trudno się było co do minuty zmówić i osobno było bezpieczniej. Gospodyni kręciła się w kuchni kółko kłama przy zwykłej robocie. Brzoza żartobliwie zagadywał i rozmawiał o pogodzie. Milczący Ful uśmiechem pokrywał zakłopotanie. Ja pozdrawiałem po swojemu:

— Niech będzie pochwalony dobry człowiek.

We czterech dawaliśmy zorganizowanemu chłopom to, co było niecierpliwie wyglądane i przyjmowane z radością: wieści o tamach stawianych po świecie germańskiemu zalewowi. Najstarszy z tej czwórki — chłop w średnim wieku, mający skończone trzy oddziały szkolki gminnej, student prawa na Uniwersytecie Warszawskim i dwaj nauczyciele.

Pierwsze rugie z chłopskiego zagona zjednoczyły nas ostatecznie i zbrały. Chłop zatrząsł się i zaczął w walce.

Rybicki wysyłał dzieci do roboty, na oczach żony przynosił z ukrycia w podpartej kółkami stodółce powielacz, w izbie strącał ze skrzynki resztkę plew i siewki, dobywał ze schowka papier, podawał do ręki wszystkie rzeczy, stał na czatach, niepotrzebnego gościa trzymał w kuchni rozmową. Nożyczki, pluskiewki, spinacze

i szpilki, klej, podgumowany papier — to leżało sobie niewinnie na oczach.

Pracowało się pięknie w czystym pokoju. Nie zabrzęczała pod pułapem mucha, w takim porządku utrzymywany był dom. Na przysłoniętych oknach kwitły pelargonie i ulanki.

Rybicki palił niepotrzebne paplery i zużyte klisze. Po skończonej robocie chował powielacz i zapasy papieru. Wtedy widział się, czym są ręce. Była w nich myśl i wola. Rybicki zanim zdążył wymyśleć dlonie z farby wpychał do naszych skrzynek pocztowych paczki ze świeżą bibulą.

Co miesiąc, co tydzień, po skończonej nad gazetką robocie, przeżywalimy święto gotowego numeru.

— Młodości, która drugą falą przepływasz, śpiewaj! — biło serce. — Skrzepy egoistycznej myśli rwij na strzępy. Faluj gorąca od żaru uczu pierś! Oto wychodzą w świat egzemplarze tajnej gazetki. Zanim arkusze suchego papieru rozpadną się w czytaniu w pyłki, tysiąc serc rozpałi się od nich do walki na ziemi Mazowsza.

Stach uśmiechał się, chodził od jednego do drugiego i ćwierkał słowami zadowolenia jak świerszcz.

Ful z flegmą, z rękoma w kieszeniach, czujnie spoglądał dokoła i widział wszystko. Myślało się patrząc na niego, że za chwilę wyjmie pistolet i bez słowa zacznie prażyć kulami w stronę nadciągającego niebezpieczeństwa. Taką miał w oczach szybkość decyzji.

Wzruszony dokonaniem dzieła Rybicki patrzył na młodych. Chciało mu się krzyknąć krótko:

— Chłopaki chłopaki!

Starczyłoby to za wszystko, ale się jeszcze wstydził. Nie wypadało, boć był dużo starszy. A oni żegnali się szybko, jakby w obawie, że tamten na środku izby kleknie, jak w kaplicy, będzie się bił w piersi i mówił pokorny wobec zdarzeń i czasów: — Boże bądź miłościwi!

Rybicki działał tak przez wiele miesięcy. Przychodził od bron, pluga lub gnojur, na nasz widok rzucal kosę na zagonie, lecz po skończonej pracy wracał do chłopskich zajęć na klepisku, w podwórzu, czy w polu. Gospodarstwa nie zaniedbywał. Praca dawała mu spokój, który udzielał się wszystkim. Za oknem dudniły pojazdy, skrzeczały klaksony. Robota szła.

Zwinęliśmy następnie ten ważny i czuły punkt konspiracyjny z własnej woli, nie chcieliśmy go przeciągać, a żonie gospodarza, synom, córkom i innym domownikom dać odpocząć. Rybicki podziękował nam mruknięciem i zakłopotanym uśmiechem. Nawet powiedział:

— Bo ja... Ale kobieta...

Zrozumiałem. I byłem mu wdzięczny za wszystko, co robił z zaciśniętymi zębami. Serce dobre i zatroskane co godziny i co dnia o los najbliższych, kołatało w piersi z niepokojem, a on tego nie okazał. Rekom dodawał roboty, sobie spokoju. Milczał.

Po zabraniu powielacza zagroda Rybickiego pełniła w dalszym ciągu ważną rolę. Była dogodnym miejscem kontaktów i zebrań, choć wieczorami, w mroku wcześniej wstających mgieł czaił się przy niej żandarm. Tam była skrzynka bibuły gdzie indziej odbijanej, idącej w kierunku na Mławę, Ciechanów i Przasnysz, a nawet Płońsk. Rybickiemu dostarczano wyzerpane akumulatory, a on je przerzucał do stojącego o trzy staję młyna, po nalaowaniu zabierał do siebie, skąd brano je do naszej radiostacji odbiorczej zwanej Radkiem.

Szeński młyn napelniający dniem i nocą stukotem okolicę przez całą wojnę, bez żadnej wpadki, bezinteresownie ładował akumulatory, w pierwszej kolejce, przed niemieckimi i naprawiał maszyny do pisania. Prócz obsługi parowego młyna i Zygmunta Rybickiego współdziałał w tej robocie niezawodny Józef Nygowski, stary ojciec Brzozy, mieszkający w polowie

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3-ej)

możliwie całej młodzieży ukończenie klasy siódmej.

Dla zrealizowania tego celu potrzeba 10 tysięcy nowych sił nauczycielskich. Lecz to nie wszystko. Mamy dziś jeszcze 400 tys. dzieci poza szkołą w wieku 7 — 14 lat (przed wojną liczba dochodziła do miliona). Ażeby tę młodą armię analfabetów objąć nauką szkolną, trzeba dla niej stworzyć nowe oddziały szkolne, gdyż w dotychczasowych szkołach się nie pomieszcza. Dla objęcia obowiązkiem szkolnym tej młodzieży potrzeba około nowych 10 tysięcy nauczycieli.

A zatem dla pełnego wykonania obowiązku szkolnego i poprawienia struktury (budowy) szkoły powszechnej potrzeba około 20 tysięcy nowych nauczycieli. Jak widzimy nie jest sprawa łatwa, bo wymaga czasu i wydatnego zwiększenia państwowego budżetu szkolnego na budowę nowych klas i utrzymanie nauczycieli. W roku zeszłym mieliśmy 78.216 tysięcy etatów nauczycielskich; dla uzdrowienia szkoły kadrę nauczycielską należy zwiększyć do 98 tysięcy. Czy jesteśmy w sta-

nie to uczynić. Tak jest. Corocznie możemy wykształcić do 4—5 tysięcy nowych nauczycieli i wobec tego w ciągu czterech — pięciu lat możnaby naprawić dotychczasową wadliwą budowę szkoły powszechnej.

Potrzeba ponadto nowych klas, lecz w okresie przejściowym możnaby posługiwać się klasami i budynkami wynajętymi. Realizacja tego planu wymagać będzie corocznie zwiększania etatów nauczycielskich do pięciu tysięcy w budżecie państwowym. Władze szkolne taki plan przygotowują i nie wątpimy, że w Polsce Ludowej znajdą się fundusze na rozwiązanie tego palącego zagadnienia. Tej bolączki szkolnej nie zdołały rozwiązać ani rządy przedmajowe, ani pomajowe, sanacyjne. Naprawa struktury szkoły powszechnej jest koniecznością państwową. Zadanie to jest trudne, lecz podejmując je ludowa polityka oświatowa. Na najbliższy rok budżetowy rząd przewiduje wydatniejsze zwiększenie budżetu między innymi dla naprawy struktury szkoły wiejskiej.

Cz. Wycech

Zawiadomienia Uniwersytetów Ludowych

Uniwersytet Ludowy w Głuchowie Skierniewickim w czasie: od 1-go do 30-go września br. przyjmuje zgłoszenia na ośmiomiesięczny kurs roku szkolnego 1948—49.

Będzie to kurs ideowo-społeczny wraz z przysposobieniem zawodowym w zakresie samorządu i administracji.

Celem kursu jest ideowo-społeczne i zawodowe przysposobienie słuchaczy do pracy w samorządzie i administracji w ogóle, a w Gminnych Radach Narodowych i biurach Zarządów Gminnych w szczególności.

Nauka na kursie jest bezpłatna.

Przy Uniwersytecie Ludowym jest internat. Za całodienne wyżywienie w internacie słuchacz opłaca 2.000 złotych miesięcznie (dwa tysiące złotych miesięcznie). Słuchacze niezamożni, na opłacenie kosztów wyżywienia w internacie, powinni wyjednać stypendium od jakiejś instytucji czy organizacji na terenie swojej gminy, na przykład: stypendium Gminnej Rady Nar., Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej itp.

Kurs będzie koedukacyjny.

Warunki przyjęcia: a) wiek od 18 do 30 lat, b) wykształcenie w zakresie 7 klas szk. pow. W drodze wyjątku mogą być przyjęci i tacy, którzy jakiegos z tych warunków nie spełniają, np. brak świadectwa szkolnego — ale wykształcenie zdobyte drogą samouctwa.

Do podania, które musi być złożone, lub przesłane pocztą w ciągu września br. należy dołączyć:

1. własnoręcznie napisany, szczegółowy życiorys,
2. ostatnie świadectwo szkolne (odpis),
3. opinia wydana: albo przez organizację młodzieżową czy spółdzielczą, albo przez partię, albo przez władze samorządu gminnego.

Kurs rozpocznie się w końcu października br. O przyjęciu na kurs kandydaci zostaną zawiadomieni imiennie — specjalnym listem.

(Dokończenie ze str. 3)

drogi między Rybickim i opanowanym przez nas młynem. Pracownicy młyna dostarczali bielutką mękę, którą rozdzielałiśmy w ramach akcji samopomocy.

Całe historyczne pokolenie współpracowało w naszej organizacji: ojcowie i synowie, a nieletnie wnuki stały nieraz na czatach, kiedy starsi radzili. Ci najmłodsi robili alarm na widok nadjeżdżających „czubków“.

Rybicki organizował w Ruchu Ludowym lub w Batalionach Chłopskich swych kuzynów po matce, np. w Trzaskach w powiecie sierpeckim. Wkraczał do folwarków, jednal ludzi wśród robotników rolnych.

Mogliśmy się na wiele wazyć. Po klęsce sanacyjnego reżymu zdołaliśmy walkę o wyzwolenie Polski z niewoli i ludu z ucisku podjąć i poprowadzić, skoro tacy, jak on, wierzyli w Polskę sprawiedliwą i w dobro, które zatriumfuje.

W ciągu pięciu lat na nasze rewolucyjne myśli niejednen chłop, wczorajszy właściciel, czerwona joka z poplebańskiej wsi, czy przezywany niedawno granosem parcelant, tępo odpowiadał:

— Cham pozostanie chamem. Czapkę tylko umie przed panem cisnąć, ukloni się, oczami zaświeci, ale się odwróci, oczy schowa i zrobi swoje. Przysięgnie i zdradzi.

Mieliśmy na to prostą odpowiedź:

— Rybicki! Takim, jak on, będzie każdy fornał, gdy po wywłaszczeniu obszarników i reformie rolnej, akcie ojcowskiej sprawiedliwości, osiądzie na swoim.

W roku 1944 dom Rybickiego był już prawie całkowicie odciążony: kurierzy dla szybszego dostarczenia poczty działali na dużych trasach, akumulatory szły bezpośrednio na młyn. Zresztą, trzeba było ten dom i z konieczności omijać, bo starszy syn Rybickiego był poszukiwany przez żandarmerię niemiecką i ukrywał się.

Wsypa wśród członków AK w Szreńsku po aresztowaniach w dniu 29 czerwca

Hość miejsc jest ograniczona — przyjmowani będą kandydaci według kolejności zgłoszeń. Podania wraz z dokumentami należy kierować pod adresem: Uniwersytet Ludowy w Głuchowie Skiern. powiat Skierniewice, poczta Głuchów.

UNIwersytET LUDOWY W BRUSIE k/ŁO-
DZI zawiadamia wszystkie gromady wiejskie, że II-gi 9-o miesięczny Kurs dla Instruktorów Świeł-
le wiejskich — rozpoczyna naukę dnia 5-go paź-
dziernika bieżącego roku.

Byli wychowankowie Un. Lud. w Brusie mają zapewnioną pracę stałą i płatną w ruchu świetlicowym wielu organizacji wiejskich.

Kandydaci zgłaszający się muszą mieć ukończoną najmniej szkołę powszechną pełną, mieć ukończonych 18 lat, mieć zdolność i ochotę do pracy społecznej, świetlicowej i do nauki.

Podania przysyłać można tylko do dnia 20-go września.

Do podania trzeba dołączyć:

1. Życiorys własnoręcznie napisany.
2. Świadectwo szkolne.
3. Metrykę lub jej odpis.
4. Opinię organizacji społecznej.
5. Zobowiązanie własne lub organizacji do regularnego wpłacania 2.000 zł. miesięcznie — na internat.

Kierownictwo

Uniw. Lud. w Brusie

ADRES: Uniw. Lud. w Brusie — Łódź, ul. Konstantynowska 107.

DOJAZD: Z Placu Wolności kolejką dojazdową (tramwajem) z napisem „Lutomiersk“.

1944 r. pociągnęła za sobą ofiary i wśród naszych ludzi. Któryś z aresztowanych „rozspiewał się“ w śledztwie, tak że kilku naszym groziło aresztowanie. Między innymi Mława robiła dwa razy telefoniczne wywiady o kuriera Radka i Praksedzie (tj. prasy konspiracyjnej), Łepkiego, który intensywnie działał w rejonie Szrańska. Łepskiego ostrzeżono, niebezpieczeństwa nie zlekceważył, przestał w Szreńsku bywać i wojnę przetrwał.

Rybicki wiedział że grozi mu aresztowanie. Nie uciekł.

Nie chciał się ukryć także i dlatego, żeby za niego nie zabrali dwudziestodwuletniego syna, który się dotąd nie ukrył. On sam, pięćdziesięcioletni człowiek, wolał pójść w ręce Niemców dla spokoju żony, synów i domu.

Zginął więc w służbie Polski i ludu Zygmunt Rybicki, działacz konspiracyjny, jeden z tych, którzy się nie bali, co ręce w robocie urabiając żadnego dla siebie nie chcieli stanowiska i pragnień osobistych nie żywili. Pracowali dla spokoju rodzinnych domów i żeby w kraju było dobrze.

Zygmunt Rybicki douczył nas swoim postępowaniem, jak wiele trzeba mieć wiary w człowieka i jak usilnie walczyć o jego wyzwolenie. Wszystkim słowom niewiary odpowiedział, co warte są brednie o duszy fornałskiej. Coś bardzo ważnego swą śmiercią przypieczętował.

O drelichowej bluzie, jaką nosił, nie można zapomnieć. Kiedy się za siebie oglądamy, widać ją wyraziście. Oto dlaczego oczy nasze tak długo czasem patrzą w pustą zdawałoby się przestrzeń, tych bluz, które nosili tacy jak on, pytają o drogę i proszą o radę.

A od osoby Rybickiego nieodłączna jest jego niebogata, dzierzawna chłopska zagroda. Na niej się oparły wielkie sprawy: polskie i ludzkie.

Pamiętajmy!

Tadeusz Kuligowski

TADEUSZ MARCZAK

Nowy, ciekawy sposób nauczania rzemiosła

Nowy sposób nauczania obmyślił ob. Chrzan Jan z Warszawy. W obdrapanym z zewnątrz domu przy ul. Odyńca 23 w Warszawie, dokonuje się dzieło, które być może wprowadzi wielki przewrót w dziedzinie rzemiosła, we wszystkich szkołach.

Ob. Chrzan, artysta malarz wpadł na bardzo ciekawy pomysł nauczania rzemiosła przy pomocy tablic (plansz) dwu i trójwymiarowych, przy pomocy fotografii, filmu i krótkich jedynie tekstów, objaśniających poszczególne tablice.

Cała ta nowa metoda nauczania polega na całkowitym i bardzo szczegółowym odтворzeniu pracy rzemieślnika (szewca, krawca, rękawicznika) w jej poszczególnych etapach na specjalnych tablicach wykonywanych sposobem rysunkowym z fotografii i filmu. Poszczególne plansze są tak zestawione, że zupełnie wyraźnie odzwierciedlają poszczególny zasadniczy ruch rzemieślników przy wykonywaniu produktu (np. butów), zwracając specjalnie uwagę na sposób trzymania narzędzi rękoma w poszczególnych etapach pracy, uczą jednocześnie sposobu wykonywania jak najbardziej ekonomicznie tej pracy.

W takim systemie sama tabela i służący do jej uzupełnienia szereg fotografii, drobniejszych wymiarów, obrazujących jeszcze bardziej szczegółowo poszczególne fazy pracy — jest właściwie siłą fachową, jakby nauczycielem. W systemie tym nie potrzeba specjalnego wykładowcy — fachowca, gdyż rola nauczyciela przy takich pomocach, jak te ściśle drobiazgowo i fachowo wykonane plansze, ogranicza się tylko do kontrolowania zajęć uczniów i nadawanie odpowiedniego do zdolności tempa nauczania.

Na całkowite wyposażenie jednego zawodu w tablice składa się około 1.000 tych tablic (plansz) i więcej nieco fotografii. Niezależnie od tego opracowany jest tekst, omawiający drobiazgowo każdą czynność wykonywanego zawodu. Jest to trójtorowość pomocy naukowych, z których to nawet jeden tor może nauczyć zawodu. Jednocześnie jednak skoncentrowanie kilku pomocy równocześnie pozwoli na bardziej szczegółową specjalizację.

Marzeniem ob. Chrzana jest wprowadzić jeszcze do tych trzech równoległe idących torów nauczania — tor czwarty, a mianowicie film. Pozwoliłoby to uczniom na bezpośrednie kontrolowanie ruchów swych rąk z obrazem w ruchu na ekranie.

Należy dodać tu, że ta metoda nauczania nie odnosi się tylko do szkolenia rzemiosła. Rzemiosło jest tu typowym przykładem tylko, bo można równie dobrze tą metodą nauczyć np. żołnierzy — rekrutów dobrego władania bronią.

Wakacyjne kursy nauczycielskie

W lipcu i sierpniu br. w różnych miejscowościach Polski odbywały się w dwóch turnusach trzytygodniowe kursy dla nauczycieli — członków prezydów Oddziałów Powiatowych ZNP i przewodniczących konferencji rejonowych. Kursów takich było 27, a liczba uczestników na każdym kursie wynosiła 80 — 100 osób.

Program kursów obejmował zagadnienia ideologiczne, polityki kulturalno-oświatowej, roli ruchu zawodowego w Polsce oraz problemy praktyczne: tematyki i metod pracy nauczycielskich konferencji rejonowych oraz zakresu i metod pracy Oddziałów Powiatowych i Ognisk ZNP.

Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny ZNP weszły na właściwą drogę, organizując masowe dokształcanie nauczycieli. Pogłębienie znajomości zasad ustrojowych państwa ludowego, jego podstawowych dążeń i celów, uświadomienie sobie miejsca i nowych zadań ruchu zawodowego, przedyskutowanie w szeregach koleżeńskich atmosferze problemów stojących na codzień przed każdym ogniskiem organizacyjnym ZNP — to niewątpliwie,

Główną cechą metody jest to, że uczeń od pierwszego dnia nauki, bez specjalnych uzdolnień wykonuje pełnowartościowe przedmioty praktyczne. Przede wszystkim zaś metoda ta skraca czas nauki czterokrotnie (np. szewstwo z 3 lat nauki do najwyżej 9 miesięcy, inne zawody j. np. rękawicznictwo do 3 miesięcy) — co pozwoliłoby na wyszkolenie w krótkim czasie fachowców — specjalistów w liczbie zaspakajającej potrzeby naszego planu gospodarczego.

Nowa metoda nauczania jest bardzo oszczędna.

Przy ścisłych wyliczeniach stwierdzono, że na 30 uczniów w okresie ich wyszkolenia można zaoszczędzić około 1 milion zł, przy czym uczniowie poznają odrazu wszystkie tajniki zawodu i nie muszą do tego dochodzić po wielu żmudnych latach dalszej praktyki.

Ta nowa metoda szkolenia demonstrowana była przez wynalazcę przed zjazdem przedstawicieli Instytutów i Izb Rzemieślniczych, w obecności delegatów ministerstw: Przemysłu i Handlu, Oświaty i Odbudowy. Obecni na pokazie fachowcy i specjaliści z tej dziedziny wyrazili jak największe uznanie, dla tej metody, tak że w tej chwili prace dla ukończenia jej sub-sydiuje już Ministerstwo Przemysłu.

Ciekawą bardzo jest idea powstania tej metody. Wynalazca opowiadał, że myśli ta przewija mu się w głowie od lat przeszło 20. Wówczas jako student Sztuk Pięknych borykał się z losem, a chcąc zdobyć fundusz na kształcenie się pragnął nauczyć się jakiegoś rzemiosła. Długi czas nauki i wiele godzin pracy nad tym odstręcało go od rzemiosła. W konsekwencji studencka bieda spowodowała wynalezienie nowego tańszego i krótszego sposobu nauczania.

Do najbliższych współpracowników ob. Chrzana należą: Kierownik Państwowej Centrali Wyszakolenia Zawodowego ob. Szklarzyk Stefan, polonista — opracowujący teksty i skrypty — ob. Giebel, oraz nauczyciel Państwowego Liceum Fotograficznego — ob. Zawadzki Wacław. Pozuje do zdjęć fotograficznych i filmowych ob. Wójcik Stanisław — uczeń ob. Szklarzyka.

Należy podkreślić wybitną bezinteresowność z jaką odnosi się do swej pracy cały zespół. Znajdując się w ciężkich warunkach materialnych i mieszkaniowych, do niedawna bez żadnych funduszy na opracowanie jego wynalazku — ludzie ci poświęcili swój czas i nawet pieniądze (ob. Szklarzyk — cały warsztat) dla tej idei.

W tej chwili z dumą wspominają o swych ciężkich przeżyciach i z ufnością patrzą w przyszłość, bo praca przy tej metodzie nauczania jest już na ukończeniu.

wielkie korzyści, jakie kursy dały uczestnikom. Usprawiedliwiają one w pełni wysiłek finansowy i organizacyjny Ministerstwa i ZNP.

Atmosfera kursów ZNP nawiązuje do tradycji z okresu międzywojennego, kiedy to w Kazimierzu n/Wisłą, Zakopanem czy Gdyni ustalano postawę związkowca, zażarcie prostowano drogi Zarządu Głównego ZNP w okresie Machowszczyzny, by grupę nauczycielską jak najściślej wiązać z politycznym i zawodowym ruchem robotników i chłopów. Tak jak wówczas dzięki radykalnym działaczom ludowym i nauczycielskim (Wycech) zerwano zdecydowanie z podwórkim sanacyjnym, tak obecnie masy nauczycielskie ZNP zerwały z niezdeterminowaniem i biernością, a stały gotowe i z całym oddaniem do budowy i umocnienia swego państwa w demokracji ludowej. Nauczyciel polski rozumie, że dopiero ustrój społeczny sprawiedliwości daje pełne szanse dzieciom i młodzieży w ich dążeniu do kształcenia się, a nauczycielowi zapewnia należne mu miejsce w hierarchii społecznej.

Antoni Jakuszko

Zbliżają się długie wieczory

Nie dopuśćmy do tego aby nasi krewni, sąsiedzi i znajomi nudzili się w długie wieczory jesienne i zimowe nie mając co poczytać.

Namówmy ich do zaprenumerowania najtańszego tygodnika chłopskiego „CHŁOPI I PAŃSTWO“.

Wiele wiadomości ze świata i kraju, pożyteczne artykuły polityczne, ciekawe nowele i powieści. Dwanaście stron druku co tydzień!

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Wyniki współzawodnictwa w gospodarstwach chłopskich

Hasło współzawodnictwa pracy w gospodarstwach chłopskich zdało egzamin: w pomocy sąsiedzkiej, w zagospodarowaniu odłogów, odwadnianiu użytków rolnych, przechowywaniu nawozów naturalnych, siewach rzędowych, przygotowaniu pasz, zdrowotności inwentarza żywego, dostawie mleka do mleczarni i jaj do zbiornic oraz w powołaniu do życia spółdzielni samopomocy chłopskiej, budowy domów społecznych, świetlic, bibliotek itp.

Jeśli przystąpimy do podsumowania wyników współzawodnictwa, to województwo olsztyńskie zlikwidowało odłogi w powiatach od 80 — 88% na przestrzeni 198.558 ha na terenach do niedawna dzikich i stepowych. Przy pomocy sąsiedzkiej zorało i zasiewa 31.385 ha ziemi uprawnej i wprowadza sprawiedliwą zasadę, iż zasobniejszy rolnik winien przyść z pomocą biedniejszemu.

Na terenie województwa kieleckiego uruchomiono 715 siewników ośrodków maszynowych i 4.442 prywatne, zasiano 63.463 ha siewnikami rzędowymi oraz uży skano trzy i czterokrotnie wyższe wykorzystanie siewników w stosunku do lat ubiegłych. Przez siew rzędowy zaoszczędzono 25.385 q zboża, co w przeliczeniu na gotówkę daje dochód ponad 50 milionów zł. Udzielono pomocy sąsiedzkiej w 11.933 gospodarstwach na przestrzeni 27.148 ha. Wybudowano i poprawiono 15.610 gnojowni glinobitych i cementowych co przyczyni się do zasobniejszego dostarczania roślinom pokarmów i wzmoczenia plonów w latach następnych. Zbudowano 72 silosy oraz przeprowadzono w wielu gromadach szczepienie trzody chlewnej i białenie wewnątrz budynków inwentarskich w granicach od 80 — 100%. Na terenach przyczółkowych zakończono akcję odminowywania pól przy udziale miejscowych rolników.

W akcji konserwacji nawozów naturalnych wysuwa się na czoło województwo krakowskie, które wybudowało 1987 gnojowni cementowych, 1748 zbiorników na gnojówkę i założono 13.645 stosów kompostowych.

W ramach współzawodnictwa na terenie województwa rzeszowskiego osuszono rowami otwartymi 674 ha użytków rolnych, zasiano siewnikami rzędowymi 41.973 ha, wybudowano 805 gnojowni cementowych i założono 24.205 stosów kompostowych.

Województwo bydgoskie przoduje w uruchomieniu 133 ośrodków maszynowych i 161 punktów czyszczenia ziarna. Pomoc sąsiedzka udzielono w 100% w myśl przewidzianego planu na przestrzeni 46.872 ha, zlikwidowano odłogi w 100% na obszarze 22.912 ha, wykonano siewy rzędowe w 90% na przestrzeni 251.206 ha.

W dostawie mleka do mleczarni i jaj do zbiornic w ramach współzawodnictwa województwo łódzkie dostarczyło 30 milionów 75 tysięcy litrów mleka i 15 milionów 82 tysiące sztuk jaj.

Ruch współzawodnictwa wytworzył nową rzeczywistość w pracach gospodarczych, oświatowych i społecznych.

Na czoło przodujących gromad wysuwa się gromada Gałkowiec Górne w powiecie Nowy Sącz. W gromadzie tej na 97 gospodarstwach znajduje się 70 gnojowni betonowych, 70 zbiorników na gnojówkę wraz z wybetonowanymi stanowiskami, założono 13 stosów kompostowych, zbudowano 2 wzorcowe silosy i jedną przechowalnię na owoce. W zakresie P. R. W. prowadzone są ogródki warzywne, kwiatowe i stopy kompostowe. Przepływający potok gromada uregulowała i uzyskała w ten sposób energię elektryczną. Wieś posiada dom społeczny, czynne gromadzkie koło Samop. Chłopskiej, filię gminnej Spółdzielni Samop. mocy Chłopskiej, straż ogniową, dziecięce i boisko sportowe.

Gromada Albigowa w powiecie łancuckim wysunęła się przed innymi. Gromada ta dostarczyła do miejscowej mleczarni w okresie siedmiu miesięcy rb. 460 tysięcy litrów mleka, co stanowi 65% więcej w stosunku do roku ubiegłego. Przy mleczarni uruchomiono w rb. zbiornicę, do której dostarczono 13.720 kg jaj. W okresie wiosennym uruchomiono 2 siewniki

ośrodka maszynowego i 22 siewniki prywatne, gromada zbudowała 8 gnojowni cementowych wraz ze zbiornikami na gnojówkę i wybetonowanymi stoiskami oraz jeden wzorcowy silos. Powołano do życia spółdzielnię zdrowia wraz z przychodnią dla matki i dziecka. Na zelektryfikowanie wieś wpłaciła zaliczkę w wysokości 900 tysięcy zł. Wykorzystując miejscowe źródło zaprowadzono wodociąg samoczynny, z których korzysta mleczarnia wraz z łazienkami i prysznicami, spółdzielnia zdrowia oraz 90 gospodarstw. Przystąpiono do budowy 2 km chodnika przez wieś, z czego połowa została już wykonana.

W powiecie buskim, województwo kieleckie, w gromadzie Pawłów obsiano jednym siewnikiem 23 ha zbóż jarych, wybudowano i poprawiono 65 gnojowni glinobitych, które ogrodzono plecionymi płotami z łoży, założono 72 stosy kompostowe, również ogrodzone. Wybielono 68 obór i uporządkowano wszystkie obejścia gospodarskie.

Gromada Raszków w powiecie jędrzejowskim dostarczyła do mleczarni 25.194 litrów mleka, podnosząc dostawę o 62% w stosunku do roku ubiegłego. Pogłębiło 9 obór, zbudowano 9 studzienek na gnojówkę, zasiano 61 ha poplonów i wybielono w 95% budynki inwentarskie. Wybudowano przez wieś 1.500 m chodnika.

W powiecie Brzesko, województwo krakowskie, staje w rzędzie pierwszych gromada Zaborów. Na ogólną ilość 151 gospodarstw, wybudowano 40 gnojowni betonowych, wybudowano i uporządkowano 77 zbiorników na gnojówkę, za-

łożono 57 stosów kompostowych i oczyszczono 2.850 m rowów odpływowych. Gromada wybudowała w tym roku cegielnię połową i posiada czynny dom społeczny oraz filię gminnej spółdzielni Sam. Chłopskiej.

W województwie olsztyńskim, w powiecie Morąg przodujące stanowisko uzyskały gminy Królewno, Małdyty i Miłakowo oraz gromady Szymanowo i Raciszewo, które zlikwidowały odłogi w 100% i przeprowadziły siewy rzędowe w 95%.

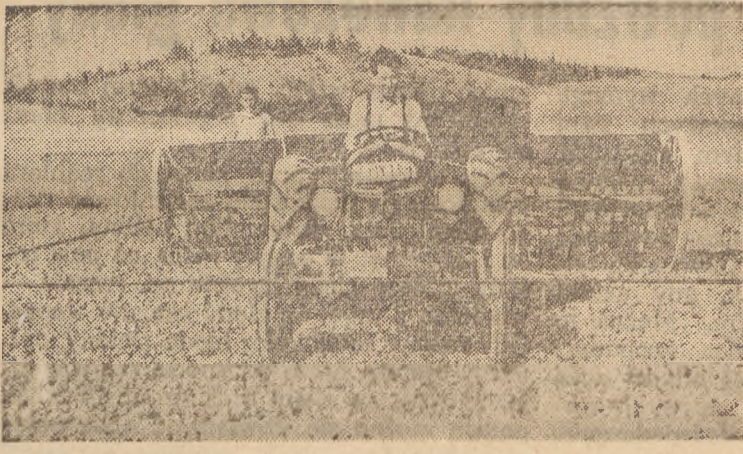
W powiecie Kętrzyn wyróżniła się gmina Lankinkowo, która przy udziale pomocy sąsiedzkiej zorała w jednym dniu 218 koniami 62 ha odłogów i gmina Biedaszk — 282 koniami również jednego dnia zorała 42 ha odłogów.

Na terenie województwa bydgoskiego, pow. Brodnica wyróżniły się w zagospodarowaniu odłogów, pomocy sąsiedzkiej, w siewach rzędowych i niszczeniu chwastów gmina Małki, gromady Augustowo i Sionka.

W powiecie bydgoskim wysunęły się gminy Sicienko, Makowalsko i Dobrycz w zlikwidowaniu odłogów na obszarze 613 ha oraz gromady Nekło, Gorzeń i Slesin, które oczyściły 15.250 m rowów odwadniających.

Przy podsumowaniu pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w rolnictwie należy podkreślić, iż współzawodnictwo w dalszym swym rozwoju będzie obejmować coraz szersze kręgi i będzie potężną siłą w układaniu nowej, postępowej, zamożnej i kulturalnej wsi polskiej w ustroju demokracji ludowej.

Z materiałów z Inspektoratu Współzawodnictwa Ministerstwa Rolnictwa i R. R.



Siew za pomocą maszyn jest szybszy i oszczędniejszy

ELEKTRYFIKACJA KUJAW I PODHALA

Postęp w dziedzinie elektryfikacji całego kraju szybko postępuje naprzód. W ciągu 3 lat w gminie Inowrocław — Zachód zelektryfikowano 11 wsi i uruchomiono 4 elektrownie gromadzkie.

W zakresie elektryfikacji Podhala przewiduje się zelektryfikowanie ważnych dla ruchu turystyczno-letniskowego ośrodków oraz obiektów przemysłu chłupniczego i przetwórczego na Orawie. W związku z tym przewiduje się przeprowadzenie linii wysokiego napięcia Jabłonka — Nowy Targ — Czorsztyn — Stary Sącz.

BUDOWA FABRYKI PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W MORĄGU

Centralny Zarząd Przemysłu drzewnego przystąpił do budowy fabryki sklejek w Morągu na Mazurach. W tym roku zostanie wybudowana kotłownia i siłownia. Potrzebne do uruchomienia maszyny zostaną sprowadzone z Czechosłowacji.

Koszt wybudowania fabryki wyniesie około 300 mil. zł.

Fabryka rozpocznie produkcję sklejek i płyt stolarskich w przyszłym roku.

700 POLSKICH KSIĄŻEK ZAMUROWANYCH W ŚCIANIE ZNALEZIONO W GRUDZIĄDZU

W jednej z sal muzeum miejskiego w Grudziądzu odnaleziono 700 polskich książek z czasów przedwojennych. Książki były zamurowane w bocznej ścianie sali, natrafiono na nie przypadkowo podczas rozbiórki.

Fakt ten świadczy o nieustraszonej walce narodu polskiego podczas okupacji.

WILKI GRASUJĄ W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Na terenie Polski żyją duże stada wilków, które w ostatnim czasie znacznie się rozmnożyły. Ostatnio pojawiły się one w pow. bielsko-podlaskim. W poszukiwaniu żywności podchodzą do zabudowań gospodarskich, porywają z pól owce, a nawet atakują ludzi.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W CAŁYM KRAJU

Dnia 1 września na terenie całego kraju odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych.

KREDYTY NA BUDOWĘ SZKÓŁ W WOJ. WARSZAWSKIM

Na budowę szkół w woj. warszawskim Komisja Oświaty, Kultury i Sztuki Warszawskiej Woj. Rady Narodowej przeznaczyła 365 mil. zł. z czego: na budowę szkół podstawowych w miastach 100 mil. zł., w miastach wydzielonych — 4 mil. zł., na pomoce oraz biblioteki szkolne — 80 mil. zł., na przedszkola wiejskie — 1 mil. 900 tys. zł., na przedszkola miejskie — 300 tys. zł.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ ORGANIZUJE KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA WYŻSZE UCZELNIE

ZMP przy współudziale Kuratorium Szkolnego organizuje w Poznaniu kursy przygotowawcze, dla kandydatów na rok

wstępny wyższych uczelni. Kurs otwarty zostanie w b. roku.

BIBLIOTEKI GMINNE W WOJ. WARSZAWSKIM

W celu podniesienia oświaty na wsi, Komisja Oświaty, Kultury i Sztuki Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej postanowiła zorganizować bibliotekę w każdej gminie. W bieżącym roku zostanie rozdzielonych 130 bibliotek, pozostałe będą rozdzielone w roku 1949. Aby przygotować ludzi, którzy będą prowadzić te biblioteki, 9 września rozpoczyna się kurs dla kierowników bibliotek.

ODNALEZIENIE CENNYCH ZABYTEKÓW MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO WYWIEZIONYCH PRZEZ OKUPANTA

Dzięki przeprowadzonej akcji rewindykacyjnej polskiego mienia kulturalnego, odnaleziono część zbiorów Muzeum Wielkopolskiego, wywiezionych przez okupanta w 1944 r. do miejscowości Reinhardtstrimm pod Dreznem.

CZTERY RAZY WIĘCEJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NIŻ PRZED WOJNĄ

Rozwój szkolnictwa zawodowego w całym kraju postępuje szybko naprzód. Na szczególną uwagę zasługuje woj. łódzkie — gdzie w roku 1938/39 było 63 szkoły zawodowe, obecnie jest 242.

Podczas gdy przed wojną uczyło się na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego 9.772 młodzieży w szkołach zawodowych, to obecnie uczy się 23.137 uczniów.

32.337 OSIEDLEŃCÓW OTRZYMAŁO AKTY WŁASNOŚCI

Urząd Osiedleńczy dla Ziemi Odzyskanych wydał do dnia 1 sierpnia br. 32.337 orzeczeń o nadaniu własności.

Do końca bież. roku zostaną uregulowane sprawy hipoteczne około 2 mil. ha obszaru użytków rolnych Ziemi Odzyskanych.

MIAŁ WĘGLA BRUNATNEGO BĘDZIE ZASTOSOWANY DO UŻYTIANIA GLEB

Dzięki korzystnym własnościom węgla brunatnego dla gleby, jak: duża chłonność i zawartość wody oraz zawartość azotu, węgiel brunatny zostanie użyty jako środek użyźniający.

Przeprowadzone w tym celu badania przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach dały pozytywne wyniki.

Węgiel brunatny, ze względu na niską wartość opalową nie nadaje się do celów przemysłowych, natomiast użycie go jako środka użyźniającego w rolnictwie pozwoli na zaoszczędzenie wielu milionów zł. wydawanych na sprowadzane nawozy sztuczne z zagranicy.

PRODUKUJEMY DROŻDŻE NA EKSPORT

Dzisiejsza produkcja drożdży (10 drożdżowni sektora państwowego i 2 sektora spółdzielczego) nie tylko pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, lecz pozwala na wywóz nadwyżek na rynki zagraniczne. Jako artykuł eksportowy drożdże nasze cieszą się dużym powodzeniem na rynkach zagranicznych.

ZAGRANICZNE ZAMÓWIENIA EKSPORTOWE NA WYROBY HUTNICZE

Nasz przemysł hutniczy zdobywa sobie coraz większe uznanie za granicą, o czym świadczą nowe zamówienia.

Z zamówień eksportowych na pierwszym miejscu znajdują się zlecenia na dostawę szyn kolejowych dla Jugosławii i Rumunii, żelazo dla Danii, Szwajcarii, ZSRR i Norwegii oraz blacha dla Danii, Szwajcarii, Szwecji i Norwegii.

Wysyłamy za granicę partie żelazostopów. Do Czechosłowacji — żelazofosfor i żelazokrzem, zaś do Holandii — elektrokostki krzemowe.

BUTELKI I ZAWIASY NA EKSPORT DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Spółdzielnie zrzeszone w CGP wykonują butelki z kamionki oraz zawiasy na eksport do Stanów Zjednoczonych.

TYGODNIK GOSPODARCZY

Zaprawiamy ziarno siewne

Wśród czynników wpływających na podniesienie produkcji rolniczej, duże znaczenie szczególnie w naszych warunkach ma walka z chwastami, chorobami i szkodnikami roślin uprawnych. Do niej też musimy przywiązywać większą wagę niż to w wielu wypadkach dotychczas czyniliśmy.

Jeżeli jednak walkę z chwastami i szkodnikami prowadzimy raczej podczas procesów pielęgnacyjnych, to natomiast od wielu chorób uchronić się możemy doprawiając ziarno przed siewem różnego rodzaju zabiegami, mającymi na celu zniszczenie niewidzialnych zarodków chorób.

Wśród zbóż najpospoliej występują trzy choroby:

1) Głownia — wywołwana przez cały szereg grzybków pasożytniczych. Występuje na kłosach pszenicy, jęczmienia, owsa, prosa i kukurydzy. Zasadniczo występują dwa typy głowni — pyłkowe i zwarte. Głownie pyłkowe pojawiają się podczas kłoszenia w postaci czarnego proszku, występującego na miejscu zniszczonych kłosów. Ów czarny pyłek — to zarodniki, które przenosząc się z wiatrem, zarażają zawiązki ziarna. Głownie zwarte nie niszczą osłonki ziarna i nie rozpylają się na polu lecz dopiero podczas młocki. Sucha pogoda i wiatr w okresie kwitnienia sprzyja rozwojowi głowni.

2) Śnieć — zwana cuchnącą występuje na pszenicy w postaci ciemnego proszku o zapachu śledzia wewnątrz ziarna. Chory kłos sterczy sztywno wzniesiony do góry, podczas gdy pozostałe pełne kłosy zwisają ku dołowi. Zaraza ta przenosi się podczas młocki.

3) Rdza — występuje w wielu odmianach — najszkodliwszą z nich jest rdza żółta, która występuje na źdźbłach w późniejszym okresie jest ona groźniejsza niż rdza liści, która pojawia się wcześniej. Występuje na życie, pszenicy, jęczmieniu, owsie i innych trawiających, zmniejszając często znacznie plony. Zaraza szerzy się przez zarodniki, wypełniające żółto-brunatne kreski rdzy występujące na źdźbłach zbóż. W okresie żniw pojawiają się czarne kreski z zawartością czarnego pyłku — ten ostatni przenosi się na krzewy berberysu, a czasem na inne chwasty, by na wiosnę wystąpić na jego liściach w postaci czerwonych plamek. Zarodniki z nich pochodzące zarażają rośliny uprawne nawet na znaczne odległości.

Walka z głowniami i śniecią polega na wysiewaniu ziarna czystego, pochodzącego z pół nie zarażonych przez te choroby. Ponieważ najczęściej tej pewności nie mamy, powinniśmy ziarno odkazić czyli zaprawić.

Zaprawianie ziarna polega na zamoczeniu ziarna lub wymieszaniu go z zaprawą przed wysiewem, na skutek czego zarodniki grzybków giną.

Rozróżniamy zatem zaprawę mokrą i suchą.

Na mokro możemy zaprawiać:

a). Formaliną. — Kupujemy w tym celu w aptece 40% formalinę i sporządzamy roztwór wodny biorąc 400 części wody na 1 część formaliny. Nasiona przeznaczone do wysiewu zanurzamy w tym roztworze przy pomocy koszyka lub worka na przeciąg 15 — 20 minut (nie dłużej — bowiem zmniejszyłoby to siłę kiełkowania ziarna). Następnie rozsypujemy ziarno na klepsku w celu przesuszenia. Jest to zupełnie dobry sposób — ziarno nie traci przy dokładnym wykonaniu siły kiełkowania, a poza tym, jeżeli zostaną nie wysiane resztki — nadaje się do skarmienia inwentarzem.

b). Siarczanem miedzi, czyli tzw. sinym kamieniem. Stosujemy go w ilości 0,50 kg siarczanu miedzi na 50 l. wody (około pięć konewek). Ziarno w koszu niewielkim zanurzamy na dwie minuty, po czym rozrzucając na klepsku dla przeschnięcia. Należy pamiętać przy tym, żeby najpierw rozpuścić siny kamień w niewielkiej ilości gorącej wody, gdyż w zimnej rozpuszcza się bardzo powoli.

Łatwiejszym do przeprowadzenia jest zaprawianie metodą suchą. Polega ono na zmieszaniu ziarna ze sproszkowaną zaprawą — wtedy to trujący proszek przylega do ziarna i zabija zarodniki chorób.

Taką skutecznie działającą zaprawą był przed wojną „Ziarnik” firmy „Azot”. Podczas wojny Niemcy rozpowszechnili u nas

mocno „Ceresam”. Obecnie znajdują się jeszcze inne zaprawy, których użycie jest zawsze podawane na opakowaniu i należy go ściśle przestrzegać.

W praktycznym użyciu rolnicy natrafiali na znaczne trudności, ze względu na brak narzędzi zwanych zaprawiarkami. Ponieważ chodzi tu o zwykłą beczkę, w której na skutek obracania ziarno przesypane się może się okazić. Możemy także zrobić samemu taką. Trzeba tylko umieścić beczkę z wężem, np. śródziwkę na stojaku w kierunku poziomym, przymocowując rodzaj kołby do kręcenia, sporządzić otwór do wysypywania zboża, któryby podczas obrotów beczki można zamykać i urządzenie gotowe. Do dokładnego wymieszania ziarna z zaprawą należy przykładać wielką wagę, gdyż nawet drobny pył nie tak łatwo dociera do wnętrza i bruzd ziarna jak zaprawa w formie roztworu wodnego.

Zaprawianie przy pomocy pyłu wapna palonego na sucho lub na mokro jest metodą już przestarzałą, zanika coraz bardziej ze względu na mniej pewne odkażanie i częste zbytne zabijanie siły kiełkowania.

Pamiętać jednak należy, że są dwa gatunki głowni, na które zaprawianie podane wyżej nie działa. Jest to głownia pyrkowa pszenicy i głownia pyrkowa jęczmienia, gdyż grzyb zakażający ziarno podczas kwitnienia rozwija się wewnątrz ziarna nie niszcząc go całkowicie, a opanowując go dopiero po wejściu. Walczyć z nimi należy przede wszystkim usuwając z pola czarne kłosy, co jest tym łatwiejsze, że porażone kłosy występują zwykle na brzegu pola. Zabieg ten musi być przeprowadzony

przed zakwitnięciem pszenicy i jęczmienia, gdyż podczas kwitnienia właśnie atakuje.

Istnieje poza tym sposób zaprawiania w gorącej wodzie, który jest dość skomplikowany i kłopotliwy, lecz dość skuteczny. Polega on na moczeniu w wodzie o temperaturze 20° C. przez 5 godzin, po czym zanurza się ziarno niewielkimi porcjami na 10 minut (ściśle według zegarka) do wody mającej dokładnie 54° C. (nie więcej, gdyż zabijałoby to siłę kiełkowania). Po takim zabiegu rozsypuje się ziarno na klepsku celem przesuszenia przed wysiewem. Zabieg ten stosuje się oczywiście, tylko w wypadku większego występowaniem głowni pyrkowej.

Rdzę niszczy się przez niszczenie przydrożnych berberysów i innych chwastów, które również mogą być roznosicielami rdzy.

Wprowadzić zabiegi odkażania nasion siewnych są często kłopotliwe, jednak są one dość ważne, by każdy rolnik je stosował. Tylko bowiem masowe, powszechne zastosowanie skutecznych zapraw może uchronić nas od często dużych strat. Trzeba pamiętać, że w r. 1931 straty w Związku Radzieckim wyniosły około 3 miliardów rubli, że takie kraje jak Stany Zjednoczone wydają rocznie na walkę z chorobami i szkodnikami roślin uprawnych około 5 miliardów dolarów i to im się opłaca. Łatwiej zaś jest zabezpieczyć się przed szkodami zaprawiając zboże — zwłaszcza oziminy, których dłuższy okres wzrostu naraża na większe niebezpieczeństwo. Zaprawa ziarna siewnego winna być gospodarczym i społecznym obowiązkiem, którego lekceważyć nie wolno. St. K.

Jak poznać potrzeby nawozowe gleby

Użycie nawozów sztucznych wymaga znajomości potrzeb nawozowych swej gleby. Tylko obornik zawiera wszystkie pokarmy (azot, fosfor, potas) roślinne i użycie go co pewien czas daje na ogół dobry wynik. Nawozy sztuczne zawierają tylko po jednym pokarmie. Użycie ich tylko wtedy daje dobry wynik, gdy akurat odpowiada potrzebom gleby. Można to często obserwować, że jeden gospodarz z użycia nawozu sztucznego odnosi dużą korzyść, drugi — żadnej, a nawet się trafić może, jak to wykazały doświadczenia, że plon po użyciu nawozu jeszcze się zmniejszył.

Zwykle gospodarz w takim razie zwala winę na fabrykę nawozów, że źle je robią. Tymczasem nawóz zazwyczaj jest dobry, tylko nieumiejętnie go zastosowano, dając na glebę, gdzie go wcale nie potrzeba.

Skąd się dowiedzieć, jakiego sztucznego nawozu glebie potrzeba. Można się tego dowiedzieć przez wysłanie próbek ziemi do rozbiórki chemicznej do Stacji Chemiczno-Roślinnej (np. Warszawa, Rakowiecka 5), trzeba jednak próbki tę

umieć dobrze wziąć, gdyż inaczej rozbiór chemiczny może dać niewłaściwy obraz potrzeb gleby.

Bez wysyłania próbek ziemi do rozbiórki chemicznej można się zorientować czego ziemi brak, obserwując rośliny, które na niej rosną. Więc gdy rosną na polu rośliny lubiące gleby kwaśne np. szczaw — wiadomo z tego, że ziemi brakuje wapna. Gdy rośliny mają kolor bladzielony, żółtawy, czasem liście od spodu czerwienieją, to znak, że ziemi brak azotu. O braku potasu można się dowiedzieć obserwując ziemniaki, które są b. wrażliwe na nawożenie potasowe. Otóż, gdy łęciny usychają o parę tygodni wcześniej na polu niż łęciny tej samej odmiany na innym polu — to znak, że tam gdzie usychają, brakuje potasu. Oczywiście, jeśli nie wchodzi tu w grę zaraza. Na piaskach z góry spodziewać się trzeba braku potasu.

Najtrudniej rozpoznać brak fosforu. Tu trzeba na próbę najpierw posłać kawałek pola (półko doświadczalne) nawozem fosforowym i dopiero obserwować jego skuteczność po wroście roślin.

Wpływy podatkowe w I półroczu

Ogólna kwota dochodów Skarbu Państwa z danin publicznych i monopolów w I półroczu b. r. wyniosła 116.854 miliony zł. Szczegółowo biorąc, podatki bezpośrednie (obrotowy i dochodowy) i opłaty skarbowe przyniosły 79.718 mil. zł. (68%), podatki pośrednie (akcyza) 2.875 mil. zł. (2,5%), cla 385 mil. zł., monopole 3386 mil. zł. (29%). Gdy idzie o podatek

obrotowy, to w I półroczu uzyskano 115% przewidzianych wpływów, dochodowy — 106%, gruntowy 113%. Wpływy z monopolów są nieco słabsze. W ostatnim kwartale ub. r. udział ich w ogólnych wpływach wyniósł bez mała 38%, to w I kwartale tego roku spadł do 26, w II podniósł się do 32%.

Samokontrola podatkowa

Ministerstwo Skarbu zarządziło, żeby sprzedawcy towarów czy też wykonujący zawody wolne (lekarze i adwokaci), przyjmując zapłatę, wydawali odpowiednie kwitki, z bloczków dostarczonych im przez urzędy skarbowe. Na kwitku wypisana jest suma, jaką kupiec czy lekarz przyjął. Idzie o to, żeby można było ustalić przychody gotówkowe tych ludzi dla celów podatkowych.

Właściwie to zapomocą tych kwitków społeczeństwo kontroluje te kategorie podatników. Jeśli kupiec, biorący pieniądze nie wyda kwitka, albo, na nim napisze mniejszą sumę, to tym samym część przy-

chodu swego uchyli od podatku. Takie postępowanie godzi w interes państwowy i społeczny.

Państwo ma dziś moc potrzeb, jeśli część podatników uchyla się od podatku, to w takiej czy innej formie ciężary dodatkowo nowe ponieść muszą ci, którzy płacili i płacą dotąd dobrze podatki. Dlatego nie jest obojętne dla społeczeństwa czy ktoś się uchyla od podatku czy nie. To też, gdy Ministerstwo Skarbu, oddało społeczeństwu kontrolę nad obrotami, trzeba zwracać uwagę na to, by płacąc, otrzymywać równocześnie kwitek na druczku urzędowym, z wypisaną sumą zgodną z tą jaką się płaci.

KRONIKA GOSPODRCZA

6 MILIONÓW HA OZIMIN

Jesienią zostanie obsiane ozimiami blisko 6 milionów ha tj. o 300 tys. ha więcej niż zeszłego roku. Zytym obsieje się 5 milionów ha, pszenicą 800 tysięcy ha, jęczmieniem ozimym — 70 tys. ha, rzepakiem — 50 tys. ha i 30 tys. ha pastewnymi.

DOSTAWY MASZYN I NARZĘDZI

Na żniwa w tym roku dostarczono dla ośrodków maszynowych 470 żniwiarek i 800 kosiarzek. Ponadto Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska” dostarczyła 230 tys. kos i 40 tys. sierpów. Z kos 40 tys. przypadło na produkcję krajową.

PRACE WODNE I MELIORACYJNE

W pierwszym półroczu br. ogółem wykonano nowych inwestycji, odnowień i poprawek istniejących wałów na długości 457 km., rowów — 3.398 km. oraz drenowań na obszarze 340 ha.

3.350 TON DROŻDŻY

W 7 pierwszych miesiącach 12 naszeb czynnych drożdżowni wyprodukowało 3.240 ton drożdży prasowanych i 1.115 ton drożdży suszonych.

NARADA RYBACKA W KOŁOBZEGU

W sierpniu odbyła się narada rybacka w Kołobrzegu, na której minister żeglugi przedstawił plan rozbudowy rybołówstwa. Ma ono dawać zatrudnienie i utrzymanie (razem z rodzinami) 120 tys. ludzi. Rozwój rybołówstwa ma duże znaczenie. W okresie międzywojennym sprowadzono ryb za 700 milionów zł., co stanowiło równowartość 40 milionów ton węgla.

DOSTAWY MLEKA WZRASTAJĄ

W pierwszym półroczu br. dostawy mleka do spółdzielczych zakładów mleczarskich wyniosły 318 mil. litrów, przekraczając znacznie plan, który przewidywał dostawę tylko 256 mil. litrów.

2 MILIARDY JAJ ROCZNIE

Szacuje się, że w Polsce chowa się ok. 32 milionów kur. Licząc skromnie, że jedna kura zniesie rocznie 60 jaj — ogółem rocznie kurzy zniosą 2 miliardy jaj, wartości 20 miliardów zł.

2.200 SAMOCHODÓW Z ZAGRANICY

Do końca br. sprowadzimy z zagranicy 2.200 samochodów ciężarowych na drodze rachunkowej za wywiezione towary. Samochody sprowadzimy z Francji, Włoch i Związku Radzieckiego.

3.300 KONI DLA WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

3.300 koni, pochodzących z Danii, przydzielono dla osadników woj. olsztyńskiego. Pomoc ta jest przeznaczona dla drobnych i średnich rolników, nie posiadających inwentarza żywego.

180 LECZNIC DLA ZWIERZĄT

Ilość lecznic dla zwierząt wzrosła ze 110 do 180, z tego na państwowo przypada 134, samorządowe — 39, Związku Samopomocy Chłopskiej — 3 i Tow. Opieki nad Zwierzętami — 4. W roku bież. w lecznicach tych poddano zabiegom 63 tys. zwierząt.

5 PAŹDZIERNIKA RUSZĄ CUKROWNIE

5 października ruszą 4 cukrownie. Od 10—20 paźd. ruszy 10, do końca października wszystkie w liczbie 76. Plan przewiduje przerób 38 mil. kwintali buraków. Do 20 grudnia koniec kampanii cukrowniczej.

ŻYWY INWENTARZ NA RATY

Na Ziemach Odzysk. użytkownicy gospodarstw ponad 50 ha, posiadający w użytkowaniu inwentarz żywy, należący do Funduszu Ziemi mogą nabyć na własność. Ceny ustala się niższe o 20 proc. od rynkowych oraz przewiduje się możliwość rat do 3-let.

KONGRES DROBIARSKI

W tym miesiącu odbędzie się w Danii Międzynarodowy Kongres Drobiarski w celu zapoznania się z najnowszymi zdobyczami wiedzy hodowlanej i formami organizacyjnymi. Nasza delegacja już wyjechała.

AUSTRALIJSKA WELNA DLA POLSKI

Australia przeznaczyła pewną ilość wełny — jako pomoc — ogólnej wartości 3.520 tys. dolarów dla Polski, Austrii, Jugosławii, Grecji, Węgier i Włoch. Polska ma otrzymać wełnę wartości 800 tys. dolarów.

MASZYN DO CZYSZCZENIA ZBOŻA

Rozpoczęto u nas produkcję nowych maszyn do czyszczenia i sortowania głównych zbóż. Maszyna ta jest zdolna oczyścić na godzinę 5 kwintali zboża.

OPAKOWANIA PO TOWARACH UNRRA

Wydział Wojewódzkie Aprobizacji mają do sprzedania opakowania po towarach z dostaw UNRRA, jak worki, wańtuchy jutowe i inne. beczki, skrzyńce, torby impregnowane itp.

CO PROWADZĄ GMINNE SPÓŁDZIELNIE

Na 1 czerwca br. Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” prowadziły 11.249 sklepów, 1.350 zakładów przemysłowo-spożywczych, 106 warsztatów, 322 innych wytwórni, 253 ośrodki maszynowe, 2.871 gospodarstw i resztówek oraz 24 różne zakłady.

ROZPROWADZANIE ZIARNA SIEWNEGO

DO 31 sierpnia br. rozprowadzono wódro 4.738 ton dostarczone Państwowym Zakładem Hodowli Roślin, 6.010 ton — Państwowym Plantatorom Ziemi i 1.041 ton drobni plantatorzy.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

W wyniku rozmów moskiewskich Konferencje w Berlinie

Po dwumiesięcznej przerwie w gmachu Sojusznicej Rady Kontroli w Berlinie doszło w dniu 31 sierpnia br. do pierwszej konferencji czterech gubernatorów wojskowych w Niemczech, marszałka Sokołowskiego, generałów Clay'a, Robertsona, Koeniga.

Pierwsza konferencja trwała godzinę. Po tym pierwszym spotkaniu nastąpiły dalsze. W ubiegłym tygodniu odbyto ich pięć.

Tematy rozmów nie zostały jeszcze ujawnione, jak również nie ukazał się żaden komunikat w sprawie rozmów generalissimusa Stalina i min. Mołotowa z przedstawicielami mocarstw zachodnich, jakie odbywały się w Moskwie. Jest rzeczą zupełnie pewną, że obecne rozmowy sojusznicych gubernatorów wojskowych w Niem-

czek są następstwem rozmów, przeprowadzonych między czterema mocarstwami w Moskwie.

Równocześnie z rozmowami czterech gubernatorów odbywają się w Berlinie konferencje komitetów: finansowego i handlowego oraz komisji transportowej.

Również i berlińska Rada Miejska zwróciła się z prośbą o wysłuchanie jej przedstawicieli w czasie narad sojusznicych gubernatorów nad politycznym statutem dla Berlina.

W wyniku rozmów moskiewskich w Berlinie została wprowadzona jednolita waluta, a mianowicie marka obowiązująca w radzieckiej strefie okupacyjnej. Również w wyniku tych rozmów spodziewane jest spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki.

ROBERT SCHUMAN STWORZYŁ RZĄD

Po licznych zabiegach i długich pertraktacjach udało się b. premierowi Robertowi Schumanowi skłonić nowy rząd trzeciej s.ły, który zresztą nieznacznie różni się od poprzedniego. Kompromis stał się możliwy jedynie dzięki zmianie stanowiska SFIO, które postanowiło wziąć udział w rządzie i objąć stanowisko poskromiciela strajków robotniczych przez swego ministra spraw wewnętrznych, doświadczonego kierownika resortu policji — Jules Mocha.

W niedzielę, we wczesnych godzinach rannych premier Robert Schuman utworzył nowy rząd francuski i przedstawił członków gabinetu Prezydentowi Republiki, Vincent Auriol.

Skład nowego rządu jest następujący: premier i minister spraw zagranicznych — Robert Schuman (MRP), wicepremier i minister dla spraw ONZ — Andre Marie (radykał), sprawiedliwość — Robert Lecourt (MRP), finanse i gospodarka — P.neau (socjalista), obrona narodowa — René Mayer (radykał), sprawy wewnętrzne — Jules Moch (socjalista), posiadłości zamorskie — Coste-Floret (MRP), wychowanie publiczne — Revillon (radykał), praca — Daniel Mayer (socjalista), rolnictwo — Pflimlin (MRP), roboty publiczne i komunikacja — Queuille (radykał), odbudowa — René Coty (niezależny republikanin), handel i przemysł — Lacoste (socjalista), sprawy b. kombatantów — Catoire (MRP), zdrowie — Schneider (MRP).

Główni podsekretarze stanu: Prezydentum Rady Ministrów — Abelin (MRP), informacja — Miterand (demokratyczny związek oporu), finanse — Blondi (socjalista), budżet — Poher (MRP), wyższe wykształcenie — Foreste (MRP), poczta i telegraf — Thomas (socjalista).

W dniu 5 b.m., o godzinie 5 po południu, nowy rząd zebrał się na pierwsze posiedzenie.

W paryskich kołach politycznych podkreślają, że przed nowym rządem stoją te same trudne zadania gospodarcze, z którymi nie mógł się uporać rząd premiera Andre Marie. Ceny artykułów pierwszej potrzeby we Francji wciąż wzrastają. Tak np.: ceny mięsa w Paryżu i w większych miastach wzrosły o około 30% w ciągu miesiąca sierpnia. Poza tym pod koniec roku budżet francuski będzie wykazywał deficyt sięgający 80 miliardów franków. Rząd Schumana będzie musiał wydatnie zwiększyć podatki, żeby pokryć ten deficyt.

Komunikat wydany w niedzielę wieczorem donosi, że rada ministrów rozpatrywała na swym posiedzeniu kwestię położenia gospodarczego i finansowego Francji. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek pod przewodnictwem prezydenta Auriol. Tymczasem ruch strajkowy we Francji rozszerza się w dalszym ciągu. Strajkuje 30.000 robotników przemysłu włókienniczego w Roubaix i 90 tys. górników we Francji południowej. Jedyny dziennik wieczorny, który się ukazuje w niedzielę wieczorem w Paryżu, „La Saine“ pisze, że obecny rząd dziwnie przypomina swoich poprzedników. Składa się on z tych samych ludzi z małymi wyjątkami i będzie szukał poparcia tych samych partii politycznych. Marcel Cachin, redaktor naczelny Humanité domaga się w artykule wstępnym należnych partii

komunistycznej miejsc w rządzie. Partia komunistyczna jest gotowa współpracować ze wszystkimi Francuzami, którzy chcą... znaleźć wyjście z obecnego chaosu gospodarczego.

SCHACHT I DERING NA WOLNOŚCI

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie została w dniu 31 sierpnia br. poinformowana przez odnośne brytyjskie władze rządowe, że niemiecki przestępca wojenny, dr Dering, ktrego wydania domagały się rządowe władze polskie, został zwolniony z więzienia brytyjskiego i cieszy się wolnością. Krok ten władze brytyjskie starają się usprawiedliwić tym, że rzekomo nie dało się ustalić tożsamości Deringa. Jest to oczywiście świadome mijanie się z prawdą, jest to fałszowanie znanych faktów, bowiem do tej pory nie była nigdy kwestionowana przez odnośne władze brytyjskie tożsamość dr. Deringa, który w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu dokonywał zbrodniczych eksperymentów na więźniach. Jest to naruszenie zobowiązań międzynarodowych, na podstawie których, państwo, na którego terenie ukrywa się przestępca, wpisany na listę zbrodniarzy wojennych przez drugie państwo, winno ścigać go i wydać państwu, domagającemu się jego ekstradycji. W Brytanii nie tylko odmówiła wydania zbrodniarza wojennego hitlerowskich Niemiec, ale obdarzyła go jeszcze wolnością. Wobec tego jawnego naruszenia przez władze brytyjskie zobowiązań międzynarodowych o ściganie i wydawaniu niemieckich przestępców wojennych, rząd polski przez swego ambasadora w Londynie złożył energiczny protest rządowi brytyjskiemu i nie uwzględniając bezprawnej decyzji sądowych władz brytyjskich, domaga się wydania dr. Deringa sądowi polskiemu. W tej samej sprawie zaprotestowała i Czechosłowacja, która na liście zbrodniarzy wojennych ma wpisane nazwisko dr. Deringa.

Sprawa dr. Deringa nie jest w tym zagadnieniu sprawą odoobnioną. Jest ona dalszym precedensem, który w stosunku do hitlerowskich zbrodniarzy coraz częściej stosują anglosaskie władze okupacyjne.

Pamiętamy nie tak jeszcze odległe oburzenie narodu polskiego odnośnie spraw Koppfa, który nie tylko, że nie odpowiadał za dokonane przez niego przestępstwa i zbrodnie, ale uzyskał z rąk anglosaskich władz wolność i fotel premierowski Dolnej Saksonii.

I nie tylko to. Dyrektor Banku hitlerowskiej Rzeszy, finansowy doradca Hitlera, Schacht, w którego ręku spoczywało dysponowanie olbrzymimi sumami na potrzeby niemieckiej, imperialistycznej i zbrodniczej maszyny wojennej został uznany za niewinnego, wybielony z zarzutów z powszechnie znanej jego zbrodniczej działalności. Mało tego, sądy Anglosasów uznały, że Schacht w sumieniu swym czuł się antyhitlerowcem. Dziwne sumienie człowieka, który w bliskim porozumieniu z Hitlerem, tym największym z katów i zbrodniarzy ludzkości, finansował jego zbrodnicze zamiary, kierował gospodarką wojenną Niemiec, dziwne sumienie, a jeszcze dziwniejszy wyrok i orzeczenie sądu Anglosasów.

A jeszcze dalej? Proces nad przewiezionymi z obozów jeńców wojennych w W. Brytanii generałami hitlerowskimi Brauchitschem, Rundstemem i Mansteinem oraz gen. Straussem jest systematycznie odkładany i do dnia dzisiejszego termin jego rozpraw nie został jeszcze wyznaczony.

Cóż mówią te fakty? Cóż mówi owo systematyczne uniewinnianie niemieckich przestępców wojennych, owa pobłażliwość władz anglo-amerykańskich w stosunku do większych i mniejszych działaczy i czynnych wyznawców teorii i praktyki hitleryzmu? Świadczą o tym, że Brytyjczycy i Amerykanie dla swych imperialistycznych celów popierają nazistowskie i reakcyjne elementy niemieckie, popierają i tolerują wzrost imperializmu i nacjonalizmu wśród Niemców, a zwłaszcza wśród obszarowo-junkierskich sfer, aby móc je wygrywać przeciw ruchom ludowym, demokratycznym w Niemczech, aby stwarzać z nich powolne narzędzie w swym reku przeciw państwom ludowym.

KLÓTNIE O PODZIAŁ DOLARÓW

Ostatnie posiedzenie Rady europejskiej współpracy gospodarczej państw marszalskich w sprawie podziału dolarów z tytułu t. zw. „pomocy dla Europy“, o mało nie doprowadziło do całkowitego rozłamu. Niemcy zachodnie, Grecja i Turcja domagały się zwiększenia przyznanych im przydziałów, czemu stanowczo sprzeciwiły się pozostałe państwa. Korespondent stwierdza, że na posiedzeniach Rady, państwa te wystąpiły przeciwko planowi podziału pomocy amerykańskiej, opracowanemu przez marszałkowski sztab generalny, popierający — jak wiadomo — pretensje Bizonii, Turcji i Grecji.

Przedstawiciele amerykańscy wykazują coraz większe zniecierpliwienie z powodu niemożności osiągnięcia przez kraje Europy zachodniej porozumienia w sprawie podziału dolarów.

Następne posiedzenie Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej w sprawie podziału kredytów, przyznanych w ramach planu Marshalla na rok 1949 między poszczególne państwa objęte tym planem — ponownie zakończyło się niepowodzeniem. Głównym powodem kontrowersji są wygórowane żądania Bizonii, która, ciesząc się poparciem przedstawicieli amerykańskich, domaga się zwiększenia przyznanych jej kredytów kosztem innych państw marszalskich.

W kołach obserwatorów nie wyklucza się, że państwa marszalskie nie zdołają dotrzymać upływającego w dniu 15 września ostatecznego terminu przedstawienia planu podziału kredytów na rok przyszły „amatorowi“ planu Marschalla w Europie — Averellowi Harrimanowi.

Przedstawiciele amerykańscy usiłują usmierzyć „bunt“ potulnych zazwyczaj delegatów państw zachodnich, wskazując na to, iż klótnie „w rodzinie marszalskiej“ mogą wywołać niezadowolenie wśród członków Kongresu USA, którzy zbiorą się w styczniu, celem zatwierdzenia dalszych kredytów na realizację planu Marshalla.

LOSY B. KOLONII WŁOSKICH NIE ROZSTRZYGNIĘTE

Mimo, że dawno został już podpisany traktat pokojowy z Włochami, nie zostały jeszcze rozstrzygnięte losy kolonii byłego imperium włoskiego. W związku z tym toczyły się narady zastępców ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki. Narady te, wobec rozbieżności stanowisk nie doprowadziły do porozumienia, a w związku ze swymi pracami zastępcy ministrów czterech mocarstw wydali następującej treści uzgodniony komunikat:

„W myśl artykułu 23 p. 1 traktatu pokojowego z Włochami i załącznika nr 11, zastępcy ministrów spraw zagranicznych zgodnie z instrukcją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w ciągu ub. r.:

a) rozpatrywali sprawę przyszłości byłych kolonii włoskich,

b) wysłali do Erytrei, Włoskiego Somalii i Libii komisję złożoną z przedstawicieli 4 mocarstw, celem zebrania niezbędnych danych dotyczących tych kolonii i zapoznania się z opinią miejscowej ludności,

c) przestudiowali 3 sprawozdania o wynikach badań, przeprowadzonych w Erytrei, Somalii i Libii przez członków wymienionej komisji, przesyłając te sprawozdania wszystkim innym zainteresowanym rządów, a także rządowi Włoch i Egiptu,

d) rozpatrzyli opinie innych zainteresowanych rządów, oraz rządów egipskiego i włoskiego w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich, opinie wyłuszczone ustnie lub w formie pisemnej.

Prócz Egiptu i Włoch następujące rządy przedstawiły swój punkt widzenia: Chiny, Australia, Belgia, Białoruś, Brazylia, Kanada, Indie, Holandia, Nowa Zelandia, Polska, Ukraina, Unia Południowo-Afrykańska, Jugosławia i Pakistan. W wyniku tej pracy zastępcy przekazali swe zlecenia Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ECHA ROZMÓW BRYTYJSKO-RADZIECKICH W SPRAWACH HANDLU

Wznowienie w Londynie brytyjsko-radzieckich rozmów handlowych interpretuje się w Wielkiej Brytanii jako fakt o pierwszorzędym znaczeniu politycznym. Uważa się, iż jest to wyraźny dowód poprawy ogólnej sytuacji międzynarodowej. Zdaniem kół politycznych, rozszerzenie wymiany handlowej ze Wschodem Europy jest najpewniejszą drogą pokojowego rozwiązania problemów europejskich.

Korespondenci piśm londyńskich, zwracając uwagę na obecność ministra handlu zamorskiego Bottomley na ostatnim posiedzeniu gabinetu, wyciągają z tego wniosek, iż rząd brytyjski zamierza podjąć realne kroki w celu zawarcia nowego paktu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Zdaniem korespondenta „FINANCIAL TIMES“ widoki na zawarcie nowego radziecko-brytyjskiego porozumienia handlowego są „jak najbardziej realne“. W wypadku, jeśli zostanie osiągnięte także całkowite porozumienie w Berlinie, jak sądzi korespondent, „nastąpi niezwykle poważne rozszerzenie wymiany handlowej między Związkiem Radzieckim i całą strefą szterlingową“.

Korespondent „GLASGOW HERALD“ łączy fakt wznowienia rozmów handlowych brytyjsko-radzieckich w Londynie z ogłoszeniem raportów genewskiej komisji ekonomicznej, wskazującej na konieczność wzmożenia wymiany handlowej między Europą Wschodnią i Zachodnią. Pismo podkreśla przy tym, że plan Marshalla nie może udać się bez współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem. Według opinii dziennika kraje marszalskie, współpracując z państwami Europy Wschodniej, odniosą większe korzyści z planu Marshalla. Pismo twierdzi, że współpraca taka będzie pożyteczna również i dla państw wschodnio-europejskich. Ponadto w ten sposób zostanie usunięta jedna z głównych przeszkód do pokojowego rozwiązania problemów europejskich.

„STAR“ w artykule wstępnym stwierdza, że wiadomość o projektowanym czteroletnim porozumieniu handlowym ze Związkiem Radzieckim „jest najlepszą nowiną od bardzo długiego czasu“. Wyliczając wzajemne korzyści, jakie obydwaj kraje wyciągną ze wspólnej wymiany towarowej, dziennik pisze: „Dobry kupcy nie będą strzelać do siebie. Fakt, że uczyniono pierwsze kroki do zawarcia paktu handlowego zaważy w sposób decydujący na rozmowach moskiewskich, na kwestii berlińskiej, na ogólnych stosunkach między Wschodem i Zachodem“.

„DAILY WORKER“, witać projektowany akt pisze: „Wznowienie anglo-radzieckich rozmów handlowych w Londynie zostanie gorąco powitane przez robotników Wielkiej Brytanii, którzy rozumieją zarówno polityczne, jak i gospodarcze znaczenie handlu między krajami“.

POZNAJMY WSZYSTKO

Odkrycia uczonych radzieckich w dziedzinie krzyżowania i ulepszenia nasion zbóż

Różne rośliny należące do tej samej rodziny można ze sobą krzyżować. Najczęściej krzyżującą się rośliną u nas jest lubin. Jeżeli posiejemy obok siebie dwie odmiany lubinu, słodki i gorzki, to po zebraniu otrzymamy gatunek pośredni, który będzie posiadał cechy lubinu słodkiego i gorzkiego.

Krzyżowanie roślin jest rozpowszechnione na szeroką skalę w Związku Radzieckim. A to dlatego, że nasiona krzyżowane, bardzo często wykazują większą odporność na warunki klimatyczne i dają lepsze zbiory.

Jeszcze przed wojną otrzymano ze skrzyżowania żyta z pszenicą nową roślinę t. zw. „pszen-żyto” o ziarnie białym, mającym smak pszenicy.

Okres wojny przerwał te badania, do których uczeni radzieccy przystąpili po wojnie.

Akademik, Mikołaj Cycan, pracujący w Instytucie Gospodarki Zbożowej pod Moskwą stwierdził, że perz, należący do rodziny pszen-żyta, o ziarnie białym, posiada niezwykle żywotność i odporność na

posuchę oraz mrozy i choroby. Przez liczne krzyżowanie tych odmian Cycan otrzymał wieloletnią pszenicę która odrasta na nowo i może rodzić przez trzy lata.

Ostatnio w doświadczalnej stacji Akademii Nauk Rolniczych w Gorkach Lenińskich uzyskano wspaniałe plony wielokłosowej pszenicy. Gatunek ten uprawiany dotychczas na południu jako zboże jare, daje obfite zbiory sięgające 100 kwintali z każdego hektara. Obecnie uczeni radzieccy pracują nad uzyskaniem ozimej odmiany wielokłosowej pszenicy, co umożliwiłoby uprawę jej na północy.

W ogrodzie botanicznym Akademii Nauk Republiki Kazachskiej prowadzone są prace nad wyhodowaniem nowych odmian żyta o rozgałęzionych i długich kłosach. W ciągu pięciu lat Alejew wyhodował niezwykle odmianę żyta o rozgałęzionym kłosie, którego urodzajność przewyższa wszystkie znane odmiany.

Jesienią 1946 r. Bejsenbajew zasiał w ogrodzie botanicznym 400 gramów żyta rozgałęzionego i otrzymał urodzaj 115 kg.

Diagnoza przy pomocy maszyn

Nowe instrumenty lekarskie, wynalezione w Stanach Zjednoczonych, umożliwiają lekarzom „wgląd” w ciało człowieka i postawienie diagnozy.

Diagnoza jest to wykrycie danej choroby. Jak wiemy powodzenie leczenia jest uzależnione od dokładnego rozpoznania choroby. Dlatego to zdolność rozpoznawania chorób jest największą zaletą każdego lekarza. Ponieważ liczni lekarze mają z diagnozą duże trudności, z pomocą przychodzi im wiedza ludzka.

Ostatnio wynaleziona przez dr. John'a Coltmanna ulepszona metoda prześwietlenia promieniami Roentgena i maszyny wrażliwe na elektryczność umożliwiają obserwowanie wyraźne organów wewnętrznych i szybkie wykrycie zaburzeń mózgowych.

Ulepszone promienie Roentgena rzucają na fluoryzujący ekran obrazy wnętrza

ciała 500 razy jaśniejsze, niż normalne promienie Roentgena. Dzięki temu można odróżnić „przedmioty” oddzielone od siebie kilkoma tysięcznymi częściami centymetra.

Inna maszyna, wynaleziona po 10 latach badań, przeprowadzonych przez dr. W. Horsley Gant'a (Amerykanina) wykrywa w ciągu 30 minut wrzody na mózgu.

Elektrody na rękę i klatkę piersiową notują odruchy ciała pacjenta w odpowiedzi na łagodne wstrząsy elektryczne.

Rejestrowanie wstrząsów zastępuje wymagający wielkiej umiejętności zabieg chirurgiczny: wyświdrowanie dziury w czaszce i robienie prób przy pomocy ciśnienia powietrza.

Rejestrator wstrząsów może badać odruchy alkoholików i odruchy przy innych podobnych wypadkach.

Postęp techniki w dziedzinie lotnictwa

Na przestrzeni rozwoju lotnictwa dążność konstruktorów szła w kierunku usunięcia wszystkich niewygodnych części, które stanowią poważną przeszkodę w osiągnięciu dużej szybkości. Zaczęto usuwać wszelkiego rodzaju drążki zewnętrzne, poprzeczki. Model dwupłatowca został zastąpiony jednoplątcem. Zniknęło podwozie, które jest obecnie składane. Kabina samolotu otrzymała takie kształty, aby stawały jak najmniejszy opór powietrza. W miarę wzrastania rozmiarów nowoczesnych samolotów, zwiększała się grubość skrzydeł, w których najczęściej są umieszczone baki na benzynę i inne urządzenia zajmujące dużo miejsca. Na skutek tego powstała myśl skonstruowania samolotu,

który posiadałby tylko skrzydło, i w nim wszystkie urządzenia, tak kabinę, jak i silniki.

Duże trudności konstrukcyjne, nie pozwoliły od razu wykonać zamierzeń. Jednak po dłuższych pracach taki samolot został zbudowany. Samolot ten może przebyć bez lądowania 16.000 km., jego szybkość przekracza szybkość dotychczasowych samolotów. Waga latającego skrzydła wynosi 100 ton, a rozpiętość 56 m. Wysokość wewnętrzna skrzydła, jest tak duża, że człowiek może się poruszać bez przeszkód.

Tak więc śmiała myśl konstruktorów, wydająca się dość fantastycznie, została zrealizowana.

Wyrób tkanin z mleka i roślin

Liczne badania chemiczne przeprowadzone przez naukowców dały szereg najróżnorodniejszych odkryć. Już na kilka lat przed wojną we Włoszech była produkowana sztuczna wełna z białkowej substancji mleka, kazeiny. Wełna ta w praktyce okazała się mało wartościową, ponieważ rozpuszczała się w wodzie. (Produkcja sztucznej wełny znalazła zastosowanie i w szeregu innych państw. Na dużą skalę jest produkowana sztuczna wełna z kazeiny mlecznej i roślinnej w Związku Radzieckim. Lecz produkcja została ulepszona przez nadanie odporności na działanie słońca i wody.

Z 10 kg. mleka otrzymuje się 3,5—4 kg. masła i 3—3,5 kg. kazeiny, która po przemyciu i wysuszeniu, ma wygląd białego bezwonnego proszku. Z 1 kg. kazeiny można otrzymać 1 kg. sztucznej wełny, albo 3—4 m. tkaniny. Skład chemiczny otrzymywanej wełny kazeinowej odpo-

wiada wełnie naturalnej. Przy spalaniu wytwarza się charakterystyczny zapach spalonej wełny naturalnej. Różnica istnieje jedynie w trwałości

Uczeni Związku Radzieckiego opracowali metodę otrzymywania kazeiny z roślin, gdzie specjalnie do tego celu nadaje się soja. Z 1 tonny soi produkuje się 240 kg. sztucznej wełny.

Również od dawna jest produkowana w Związku Radzieckim sztuczna wełna z drzewa. Wyrób wełny z drzewa prowadzi się podobnie jak wyrób sztucznego jedwabiu, różnica istnieje tylko w wyrobie samej nici, gdyż nie wełniana musi posiadać odpowiednią miękkość i wełnistość.

Wyrobione tkaniny ze sztucznej wełny oznaczają się dużymi zaletami ponieważ wchłaniają z łatwością pot, w praniu nie kurczą się i nie zmieniają swej barwy pod wpływem słońca. Na skutek tego ich zastosowanie jest ogromne.

Truteń—samolot kierowany przez radio

Do niedawna największe trudności w przeszkoleniu wojskowym przedstawiali ćwiczebne strzały do samolotów ostrymi pociskami.

Trudności rozwiązywano w ten sposób, że do normalnego samolotu przyczepiano ślizgowiec na długiej linie, i bez pilota. Ślizgowiec służył jako cel strzelniczy. Mimo tych ostrożności zdarzały się liczne wypadki śmiertelnych postrzałów pilota. Zagadnienie to dzisiaj nie sprawia żadnych trudności ponieważ został wynaleziony

samolot zwany „trutniem”. Jest to samolot bez pilota, kierowany za pomocą sygnałów, do startu wyrzucany jest za pomocą specjalnego urządzenia, zwanego katalpą.

W powietrzu samolot może wykonywać wszystkie czynności, jak: zwroty, wznoszenie, może lądować. Dla lądowania otrzymuje sygnał radiowy, który otwiera spadochron, na tym spadochronie samolot osiada w wyznaczonym miejscu, jak spadochroniarz.

CZ. WYCECH i AL. BOGUSŁAWSKI

ZAPISKI KRONIKARSKIE

Z dziejów ruchu ludowego w Polsce

16 grudzień 1923 r. Prezes Klubu Poselskiego PSL „Wyzwolenie” St. Thugutt podejmuje się misji stworzenia rządu centrolewicowego, lecz nieuzyskawszy większości parlamentarnej wskutek odmowy poparcia ze strony PSL „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji zrzeka się misji. Dnia 19 grudnia Wł. Grabski tworzy rząd pozaparlamentarny, który kieruje państwem do 13 listopada 1925 r. (193)

11 stycznia 1924 r. Sejm uchwala ustawę o naprawie skarbu i reformie walutowej. (194)

11 maj 1924 r. Grupa posłów, która w dniu 14. XII.1923 r. wystąpiła z „Piasta” na czele z Brylem i Plutą łączy się z częścią PSL „Lewicy” z Janem Stapińskim na czele na jeździe w Rzeszowie w jedno klasowe stronnictwo chłopskie pod nazwą „Związek Chłopski”. Prezesem Klubu został J. Bryl a Stronnictwa A. Pluta. (195)

11 lipiec 1924 r. Prezes Klubu Poselskiego PSL „Wyzwolenie” St. Thugutt występuje z Klubu i Stronnictwa z powodu różnicy poglądów między nim a władzami Stronnictwa. Ustąpienie przywódcy „Wyzwolenia” jest zapoczątkowaniem dalszych rozłamów i wystąpień w tym Stronnictwie. (196)

11 listopad 1924 r. Czterech posłów „Wyzwolenia” z I. Wojewódkim na czele wystąpiło ze stronnictwa i razem z dwoma innymi secesjonista-

mi (Ballin, Szakuń) utworzyli stronnictwo p. n. „Niezależna Partia Chłopska”. W skład Klubu Poselskiego N.P.Ch. wchodzi 6 posłów. Organ: „Wyzwolenie Ludu”. (197)

25 lipiec 1925 r. Sejm uchwala nowelę do ustawy o reformie rolnej.

20 listopad 1925 r. Powstanie rządu A. Skrzyńskiego z udziałem przedstawicieli PSL „Piast”. (Dr Władysław Kiernik, St. Osiecki). (198)

12 stycznia 1926 r. W dpowiedzi na uchwałę Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie” o wykluczenie J. Dąbskiego, występuje ze Stronnictwa 17 posłów z J. Dąbskim, Waleronem i Ledwochem tworząc partię pod nazwą „Stronnictwo Chłopskie”. (199)

22 stycznia 1926 r. Połączenie Klubów Poselskich Stronnictwa Chłopskiego i Związku Chłopskiego; do Klubu przystępuje paru posłów z Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Prezesem Klubu zostaje J. Dąbski.

Po tych przeobrażeniach w ruchu ludowym układ na terenie parlamentu był następujący: PSL „Piast” 48 posłów i 12 senatorów, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie 35 posłów i 1 senator. Niezależna Partia Chłopska 7 posłów, Klub Pracy 6 posłów i 3 senatorów. (200)

2 maj 1926 r. Powstanie na terenie Sejmu „Blok Lewicy” w skład którego weszły Kluby: „Wyzwolenia”, Stronnictwa Chłopskiego, PPS i Klubu Pracy. (201)

5 maj 1926 r. Klub Poselski „Wyzwolenie” uchwala „Próby utworzenia rządu „Chieno-Piasta” — uważać będziemy za prowokację Polski Pracującej”. Blok Lewicy tegoż dnia oświadczył, że próby utworzenia rządu wyrażającego społeczne, polityczne i gospodarcze dążenia reakcji stanowiące jaskrawą prowokację całej Polski pracującej, napotkać muszą na stanowczy i najostrzejszy opór ze strony zorganizowanej demokracji. Rząd tego typu postawiłby kraj w obliczu bezpośredniej katastrofy”. (202)

10 maj 1926 r. Powstanie drugiego rządu Piasta, Endecji, Chadecji i N.P.R. Z PSL „Piast” do rządu wchodzi dr. Władysław Kiernik, St. Osiecki i W. Witos jako premier. (203)

B. W walce o prawo i demokrację.

10 maj 1926 r. Wywiad Piłsudskiego skierowany przeciwko rządowi W. Witosy. (204)

12 maj 1926 r. J. Piłsudski rozpoczął walki zbrojne przeciwko centroprawicowemu rządowi W. Witosy. (205)

OBCENY ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO”: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. TELEFON Nr 85-504.

Wydawca: NKW PSL

Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Pre-num. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na pocztę na konto P.K.O. Nr 1-7477 pod adresem administracji

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat”, Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

B-59813